Nr. 206 Sroda 26 Lipca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

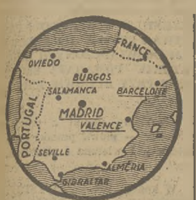
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Aresztowania i rozruchy w Hiszpanii gen. Franco

Bunt generałów

przeciw oddaniu Hiszpanii pod komendę „Osi"



Ostatnie wydarzenia w Hiszpanii: bunt gen. Queipo de Llano, aresztowanie gen. Yague, stanowią JEDYNIE JASKRAWY PRZEJAW NIEPOKOJÓW NURTUJĄCYCH W HISZPANII PO ZWYCIĘSTWIE GEN. FRANCO.

Nie wygasło powstanie górników w Asturii. Nurtuje niezadowolenie wśród Basków, Katalończyków, buntujących się przeciw narzuconemu im centralizmowi.

W dodatku — brak zgody w obozie zwycięzców. Do dawnego [illegible] faszystami z „Falangi" a monarchistami, do sprawy czysto osobistych rywalizacyj dołącza się jeszcze innym problem: STOSUNEK DO „OSI".

Już w czasie wojny domowej w obozie faszystowskim nie brak było na tym tle sporów i walk. Nie zmieniało to faktu, że jedynie dzięki pomocy „osi" gen. Franco osiągnął zwycięstwo. I oto, jak się zdaje, spory te wybuchają z ponowną zaciętością. Gen. Queipo de Llano i gen. Yague — TO JEDYNIE WYBITNIEJSZE OSOBI[illegible] Z POŚRÓD MALKONTENTÓW, TO PONO PRZEWÓDCY SPISKU WOJSKOWEGO.

[illegible]e jest przypadkiem, że ostry konflikt nastąpił TUŻ PO WIZYCIE HR. CIANO, w czasie której gen. Franco przyrzekł związać się z „osią".

Kto zwycięży: zwolennicy, czy przeciwnicy angażowania się po stronie państw „osi".?

Przeciwnicy mają za sobą tę przewagę, że związanie się z „osią" okazać się musi dla Hiszpanii zgubne. Mają też za sobą tę przewagę, że włosko - niemieccy interwenci są gruntownie znienawidzeni w kraju.

Gen. Franco REPREZENTUJE „LOGIKĘ SYSTEMU". KTÓREGO UTRWALENIE PRAGNIE OSIĄGNĄĆ W OPARCIU O „OŚ", O JEJ ZŁUDNY PRESTIŻ I PRZEJŚCIOWE „TRIUMFY". Można protektorzy dodać mają gen. Franco poparcia i otuchy w rządzeniu... przeciw ludowi Hiszpanii.

* *
*

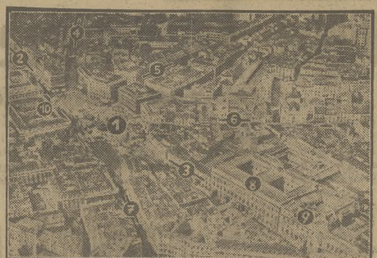
Korespondent „Timesa" w Hen[illegible] donosi, iż według nadeszłych tam wiadomości, gen.. Yague został aresztowany. [illegible] buchły poważne rozruchy.

Według krążących pogłosek minister finansów Andres Amado i minister sprawiedliwości Rodezno pragną ustąpić ze swych stanowisk.

*

Prasa paryska bardzo obszernie komentuje ostatnie wydarzenia w Hiszpanii. „Epoque" stwierdza, iż Hiszpania w obecnej chwili jest daleka od zjednoczenia. Znaczna część armii i ludności jest niezadowolona. Niełaska w jaką popadł gen. Queipo de Llano przypisywana jest wpływom Serrano Sunera, gorącego zwolennika „osi".

Ustąpienie generałów Yague i Queipo de Llano niewątpliwie posiada duże znaczenie, będąc objawem pogłębiających się antagonizmów wśród różnych odłamów myśli politycznej, które wprawdzie nigdy nie znikły zupełnie, ale w czasie wojny domowej przycichły.



MADRYT, STOLICA HISZPANII.

Walki japońsko-sowieckie

Japończycy prowokują nadal Wielką Brytanię

Na granicy mongolsko-mandżurskiej trwają zacięte walki, które rozpoczął atak wojsk sowiecko - mongolskich. Atak ten był przygotowany przez długotrwały ogień artylersyjski; biorą [illegible] znaczne siły, liczne czołgi i samoloty. W japońskich kołach wojskowych twierdzą, iż oddziały japońskie kontratakowały wczoraj rano nieprzyjaciela, wyrządzając mu znaczne straty. Liczne czołgi zostały zniszczone przez artylerię japońską.

Agencja Domei donosi, iż w pobliżu jeziora Buir doszło do starcia w powietrzu pomiędzy samolotami mongolsko-sowieckimi, które przedostały się na terytorium Mandżurii, a samolotami japońskiwi. Według Agencji Domei, w bitwie powietrznej Japończycy strącili 51 samolotów (?). Trzech lotników japońskich odniosło rany. Wszystkie samoloty japońskie powróciły rzekomo do swych baz, przy czym żaden z nich nie został uszkodzony w walce (?).

Kto chce, niech uwierzy.

* *
*

W Tangku ubiegłej nocy były zorganizowane antybrytyjskie manifestacje. Tłum złożony z około 600 osób, zaatakował biura trzech firm cudzoziemskich, wybijając szyby w oknach, przecinając druty telefoniczne itd.



MIN. WOJNY JAPONII, GEN. IGATAKI.

Antybrytyjskie demonstracje odbyły się również w Tientsinie w części miasta, zajętej przez Japończyków.

Brytyjskie władze konsularne i wojskowe złożyły wobec władz energiczny protest z powodu ostatnich zajść w Tangku i Tientsinie.

Policja japońska dokonała rewizji na pokładzie angielskiego parowca „Sianowo" na rzece Peing w pobliżu Tangku. Znaleziono 1750 kg. serbra wartości 3 milionów jen. Kilku członków załogi — Chińczyków aresztowano. Ładunek srebra skonfiskowano.

Chcieli kupić pokój za miljard funtów angielskich

Dzieje fantastycznej pożyczki

dla „Trzeciej" Rzeszy za wyrzeczenie się wojny i ewakuacji Czech

Sensacyjne pogłoski, ujawnione na łamach prasy angielskiej o fantastycznym planie miliardowej pożyczki dla Niemiec (w wysokości 26 miliardów zł.), celem przejścia całej gospodarki przemysłowej Niemiec ze stopy wojennej na stopę pokojową i za cenę rozbrojenia się Niemiec, uległy zupełnie niezwykłemu wyjaśnieniu. Mianowicie minister handlu zamorskiego Anglii, Hudson, oświadczył prasie, że on jest właściwie autorem tego planu, chociaż nie uzyskał aprobaty gabinetu. Został zresztą — jak wynika z jego oświadczenia — poprostu wyprowadzony w pole przez Wohltata.

„Spotkałem dyrektora Wohltata — stwierdza min. Hudson — na jego WŁASNĄ PROŚBĘ, która została przekazana mi telefonicznie przez ambasadę niemiecką w Londynie. Kilka dni przed tym poinformowano mnie, że p. Wohltat będzie delegatem [illegible] na konferencji połowu wielorybów i że rozmowa między nim i mną mogłaby być pożyteczną. W danej chwili mogę jedynie stwierdzić, że ROZMOWA NASZA BYŁA CAŁKIEM NIEOFICJALNA i wyraźnie dałem p. Wohltatowi do zrozumienia, że wszelkie sugestie, jakie wysuwam, czynię jedynie w MOIM CHARAKTERZE PRYWATNYM i że nie jestem pod żadnym względem upoważniony, aby wyrażać opinię rządu angielskiego. Rozmowa nasza była ŚCISLE POUFNA i p. WOHLTAT BEZ POROZUMIENIU ZE MNĄ SAM JĄ UJAWNIŁ. Następnego dnia zreferowałem całą rozmowę premierowi.

P. Wohltat oświadczył mi, że zarówno on, jak i inne wysoko postawione osobistości w Niemczech uważają, iż międzynarodowa sytuacja NIGDY NIE BYŁA BARDZIEJ NIEBEZPIECZNA. Obawiał się on bardzo eksplozji, Gdy po przybyciu do Londynu uświadomił on sobie o usztywnieniu się stanowiska narodu brytyjskiego, ta świadomość jeszcze wzmocniła jego pogląd, p. WOHLTAT USIŁOWAŁ WYJAŚNIĆ, ŻE NIEZALEŻNE OD TEGO, CZY WOJNĘ WYWOŁA GDAŃSK, TEN SPÓR JEST JEDYNIE SYMPTONEM CZEGOŚ DALEKO SZERSZEGO, ZAWARTEGO W ZAGADNIENIU GDAŃSKIM. P. Wohltat z wielkim żalem stwierdził tę niebezpieczną sytuację, albowiem był on przekonany, że z chwilą, gdy trudności polityczne zostały usunięte z drogi ,to powszechny dobrobyt powróciłby na całym świecie. Ja ze swej strony — oświadczył min. Hudson — powiedziałem p. Wohltatowi, że W. BRYTANIA NIGDY NIE ZGODZI SIĘ ODSTĄPIĆ KTÓREJKOLWIEK ZE SWYCH POSIADŁOŚCI ZAMORSKICH. — Powiedziałem, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się na jakiekolwiek porozumienie, któreby zawierało żądania zwrotu, czy to niemieckich, czy innych terytoriów mandatowych, ale razem omawialiśmy techniczne możliwości opanowania i usunięcia tych trudności. Wypracowaliśmy plan z następujących 5 punktów:

1) oświadczone zostanie kancl. Hitlerowi, że W. Brytania i jej sojusznicy przeciwstawią się każdej próbie dominowania nad Europą siłą.

2) Jeśli kanc. Hitler godzi się powrócić na drogę pokoju i negocjacji dyplomatycznych, to wówczas W. Brytania i jej sojusznicy postarają się o to, aby Niemcy potraktowane były sprawiedliwie i otrzymały dostęp do surowców.

3) Dla przejścia z obecnej stopy wojennej, w której prawie cały przemysł niemiecki jest zajęty dla celów wojskowych na rozwój przemysłu pokojowego Niemcom udzielona byłaby pomoc.

4) Przyjazna współpraca zapewniona zostałaby na rynkach światowych pomiędzy W. Brytanią, Niemcami i innymi wielkimi krajami przemysłowymi.

5) Niemcy zgodziłyby się na ograniczenie zbrojeń, o ile nie na faktyczne rozbrojenie oraz na wycofanie się z Czech.

Kredyty pożyczkowe niezbędne dla tego planu nie byłyby zaciągnięte jedynie w W. Brytanii, inne kraje byłyby również zaproszone do wzięcia udziału w tej pożyczce i nie ulega wątpliwości, że chętnie uczyniłyby to, jeśliby pokój światowy został zapewniony, zamiast wojny wszechświatowej".

* *
*

Rozmowa z p. Wohltatem przeprowadzona przez min. Hudsona bez wiedzy lorda Halifaxa, będzie musiała w konsekwencjach znaleźć epilog w Izbie Gmin.

Mają prawo... ..tłuc kamienie

Donoszą z Bratysławy, że Żydzi, b. członkowie armii czesko - słowackiej, wcieleni zostali do batalionów robotniczych pod dowództwem aryjczyków i zatrudnieni będą przy budowie dróg w Słowacji. (PAT).

W Prezydium Rady Ministów

[illegible] 24 b. m. p. prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych [illegible] przyjął redaktora naczelnego [illegible] p. Mieczysława Niedziałkowskiego. (PAT)

Zgon hitlerowskiego agenta

[illegible] „Figaro" donosi, iż współpracownik tego pisma w dziale [illegible] Poirier, aresztowany przed [illegible] dniami za działalność przeciw bezpieczeństwu Francji i za hitlerowską działalność, zmarł wczoraj wieczorem w więzieniu

List osobisty Papieża do Prezydenta Roosevelta

Korespondent „Timesa" donosi z Rzymu, iż według pogłosek, kard. Gasparri, który opuścił Neapol w ub. piątek, udający się do Nowego Jorku, wiezie list osobisty Ojca Świętego do Prezydenta Roosevelta.

Pałac biskupi w Toledo

spłonął doszczętnie

W pałacu biskupim w Toledo (Hiszpania) wybuchł pożar, który zniszczył go całkowicie, pomimo energicznej akcji ratunkowej, Wypadku z ludźmi nie było, ale szkody materialne są olbrzymie. Przyczyną pożaru był wybuch produktów chemicznych w aptece, znajdującej się na parterze pałacu.

* *
*

Na wiadomość o pożarze w pałacu biskupim zorganizowano przede wszystkim akcję, mającą na celu usunięcie dzieł sztuki, cennych manuskryptów i biblioteki z płonącego gmachu. Prowizorycznie wszystkie te cenne dzieła sztuki i książki zdeponowano w katedrze, znajdującej się naprzeciwko pałacu biskupiego. Straż ogniowa, która nie mogła zapobiec zniszczeniu przez ogień pałacu biskupiego, zdołała jednakże pożar złokalizować i uchronić katedrę, która przez jakiś czas była poważnie zagrożona.

Jeszcze jedna porażka Hitlera

Nie powiodła się próba wskrzeszenia Monachium

Ostatnie oświadczenie niemieckiego ministerium spraw zagranicznych w sprawie Gdańska zostało zgodnie i należycie potraktowane przez opinię zachodnio-europejską.

Prasa angielska, francuska, prasa krajów północnych zareagowały zgodnie na ten gruboskórny „trick", na stwierdzenie jednym tchem, że RZĄD RZESZY NIE MA ŻADNYCH PLANÓW WOJOWNICZYCH I ŻE GDAŃSK MUSI WRÓCIĆ DO RZESZY.

W Berlinie zdają sobie sprawę z tego, że o zgodzie Polski na ten postulat mowy być nie może. I oto naiwny chwyt niemiecki szedł po tej linii, by przekonać opinię zachodnią, iż MOŻNA BĘDZIE KUPIĆ POKÓJ ZA CENĘ GDAŃSKA.

Chodziło zatem o WSKRZESZENIE NASTROJÓW MONACHIJSKICH I TO SIĘ NIE UDAŁO.

Fakt ten stwierdza m. in. bratni nasz organ sztokholmski „Social-Demokraten", który pisze w korespondencji z Londynu, że nieoczekiwane pokojowe nuty niemieckie wywarły w Londynie wrażenie ZBYT NAIWNEGO CHWYTU.

ANGIELSKIE STANOWISKO WOBEC POLSKI W RAZIE PRÓBY ZAMACHU W GDAŃSKU JEST NIEZACHWIANE, albowiem Hitler nie zrezygnowałby z opanowania Gdańska, a wówczas niepodległość Polski BYŁABY ZAGROŻONA.

NOWE MANEWRY HITLEROWSKIE OCENIANE SĄ W LONDYNIE JAKO CHĘĆ WBICIA KLINA POMIĘDZY ANGLIĘ I JEJ SPRZYMIERZEŃCÓW I WYWOŁANIA WZBURZENIA W OPINII ANGIELSKIEJ. Angielskie koła rządzące oceniają powyższe manewry. JAKO PRÓBNY BALON.

Ta korespondencja świetnie streszcza stanowisko prasy angielskiej, które już zresztą częściowo referowaliśmy.

Również prasa francuska stwierdza w dalszym ciągu, że intrygi i balony próbne niemieckiej propagandy, lansowane na prasę międzynarodową czy to w sprawie bezwarunkowego powrotu Gdańska do Rzeszy, czy też podkreślające „tendencje pokojowe" Rządu niemieckiego nie odnoszą żadnego skutku.

Jest rzeczą charakterystyczną, że propaganda niemiecka próbując bezskutecznie wskrzesić ducha Monachium POMIJA ZASADNICZY CZYNNIK, T. J. ROLĘ POLSKI, KTÓRA STOI NA STANOWSKU, ŻE PROBLEM GDAŃSKA — TO PROBLEM NIEZALEŻNOŚCI POLSKI I NIE USTĄPI POD ŻADNĄ PRESJĄ.

Propaganda niemiecka pomija również fakt, że z tym stanowiskiem SOJUSZNICY POSTANOWILI SOLIDARYZOWAĆ SIĘ, ZAŚ O ZMIANIE STANOWISKA POLSKI MOWY NIE MA.

**

Tak więc ten balon próbny daleko nie uleciał. Był jeszcze jeden balon próbny, o którym pisze korespondent „Kuriera Warszawskiego", że wypuszczony został już w samym Londynie „w związku z zakulisowymi rozmowami d-ra Wohltata z niemieckiego ministerium gospodarstwa narodowego z pewnymi osobistościami angielskimi, wśród których poczesne miejsce zajmuje osobisty doradca premiera Chamberlaina i towarzysz jego w podróżach do Berchtesgaden i Godesbergu, sir Horacy Wilson, obecnie stały podsekretarz stanu w ministerium skarbu.

Informacje prasy angielskiej o nieokreślonym bliżej planie pokojowym, przewidującym pożyczkę dla Niemiec, wzamian za rozbrojenie i zarzucenie autarkii (?), są zbyt absurdalne, aby mogły być poważnie brane pod uwagę. Rozumie się samo przez się, że jeśli Niemcy się rozbroją i zlikwidują swą gospodarkę wojenną, możliwe będzie osiągnięcie z nimi porozumienia".

Te absurdalne plotki zostały w samym Berlinie potraktowane jako „bluff week-endowy".

Z drugiej strony korespondent „Kuriera" z Berlina cytuje „Lokal Anzeiger", który KRYTYKUJE PRASĘ LONDYŃSKĄ, IŻ ZROBIŁA SENSACJĘ Z RZEKOMO POKOJOWEJ DEKLARACJI PIĄTKOWEJ. Dziennik zastrzega się przed szerzeniem sensacyjnych wiadomości w takim brzmieniu:

„Niemcy nie chcą wojny, a więc zgadzają się na „plan pokojowy". DZIENNIK ZAPEWNIA, ŻE NIEMCY BĘDĄ DALEJ PROWADZIŁY TĘ SAMĄ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ.

Tak hitlerowcy traktują... WŁASNE BALONY PRÓBNE.

**

Anthony Eden ogłasza na łamach „Sunday Times" artykuł na temat Gdańska, w którym powiada m. in., iż Prusy Wschodnie stanowią wyspę niemiecką, rzuconą na morze Słowiańskie. O ile przeto stoi się przed alternatywą bądź nalegania, aby Prusy Wschodnie pozostały wyspą, przez co mieszkańcy ich narażeni byliby na pewne ekonomiczne niewygody, bądź też pozbawienia 33 miln. Polaków dostępu do morza Bałtyckiego, od którego zależne jest ich życie, jako narodu, to żaden trybunał sprawiedliwości nie mógłby się ani na chwilę zawahać. Polska nie może istnieć bez własnego dostępu do morza.

Afera hitlerowska w Szwecji

Broń i pieniądze z Rzeszy

Afera przemytu broni z Niemiec do Szwecji zatacza coraz szersze kręgi. Ustalono m. in., że wśród. nabywców przemycanej broni ZNAJDUJĄ SIĘ CZŁONKOWIE SZWEDZKIEJ ORGANIZACJI NARODOWO - „SOCJALISTYCZNEJ". Dochodzenie prowadzone jest w KIERUNKU USTALENIA NIEMIECKICH KONTAKTÓW ARESZTOWANEGO ROLFA PILAWSKY'EGO.. Szmuglowana broń składa się z typu Perabellum kaliber 7.65 i 9 mm. oraz najbardziej nowoczesnych pistoletów Waltera, kaliber 7.65.

Pilawsky JEST POZA TYM PODEJRZANY O SZPIEGOSTWO i stanie przed sądem w sierpniu. Przybył on z Niemiec w r. [illegible] i odrazu zbliżył się do ruchu narodowo - „socjalistycznego" w Szwecji. W r. 1935 uzyskał obywatelstwo szwedzkie. Odbywał on częste podróże do Niemiec i oficjalnie miał przedstawicielstwo maszyn niemieckich na Szwecję. Prowadził wystawny tryb życia. (PAT)

Dokument hańby...

Premier Tiso udzielił w tych dniach jednemu z dziennikarzy niemieckich wywiadu w sprawie polityki Rządu słowackiego i sytuacji Państwa słowackiego .

Podkreślił on, że SŁOWACJA UZYSKAŁA NIEPODLEGŁOŚĆ JEDYNIE DZIĘKI KANCLERZOWI HITLEROWI, KTÓRY DOPOMÓGŁ SŁOWAKOM W UTWORZENIU WŁASNEGO PAŃSTWA I PRZYSŁAŁ DO SŁOWACJI DOŚWIADCZONYCH LUDZI KTÓRZY POMAGAJĄ SŁOWAKOM PRZY BUDOWIE ICH PAŃSTWA.

„Jesteśmy dumni z przyjaźni Niemiec — mówił premier Tiso— która jest wieczna i niewzruszalna".

W końcu premier WYSTĄPIŁ PRZECIW IDEOLOGII SŁOWIAŃSKIEJ, stwierdzając, że Słowacy nie posiadają już dla niej żadnego zrozumienia. (PAT).

Mniej swastyk

na ulicach Gdańska

Jak podają przyjeżdżający z Gdańska, po ostatnich prowokacjach, widzi się na ulicach Gdańska coraz mniej osób, noszących przepaski ze swastyką, czy też odznaki hitlerowskie.

Z odznakami chodzą ci, którzy z racji swojej hierarchii w partii są do tego zmuszeni, względnie gdy ta odznaka stanowi część składową umundurowania. (PAT).

Komunikat sowiecki

Wielkie boje lotnicze w Mongolii

Znaczne straty japońskie

Komunikat oficjalny sztabu głównego oddziałów monogolsko - sowieckich w Mongolii stwierdza, że w dniach od 12 do 20 lipca w okręgu jeziora Buirnor oddziały japońsko - mandżurskie nie wykazywały większej aktywności, ograniczając się do utrzymania ognia artylerii i karabinów maszynowych na wschód od rzeki Kalki.

Jedynie w nocy na 12 lipca na odcinku na południowy - wschód od Nomonkan oddział japońskiej piechoty w sile około jednego batalionu, popierany przez artylerię, usiłował zająć teren, na którym były dyslokowane oddziały mongolsko - sowieckie. Oddział japońsko-mandżurski został otoczony i zniszczony. Na polu bitwy pozostało przeszło 100 trupów japońskich. 4 działa 3-calowe, 8 dział przeciwlotniczych, 50 pocisków, 5 karabinów maszynowych i wiele innej broni. Straty oddziałów mongolsko - sowieckich są nieznaczne. 21 i 22 lipca oddziały japońsko - mandżurskie kilkarotnie atakowały oddziały mongolsko - sowieckie, lecz wszystkie ataki zostały odparte. Oddziały mongolsko - sowieckie w dalszym ciągu utrzymują terytorium na wschód od Kałki.

W dniach od 12 do 20 lipca lotnictwo japońskie ograniczyło się do wykonywania lotów wywiadowczych. Raz tylko dnia 16 b. m. ukazały się samoloty japońskie w liczbie 50-ciu. Samoloty te, spostrzegłszy lotnictwo mongolsko - sowieckie, wróciły na swoje terytorium, nie wstępując do walki.

Dnia 21 b. m. na wschód od jeziora Buirnor samoloty japońskie naruszyły ponownie granice, przyczym wywiązała się nad terytorium mongolskiem wojna powietrzna, w której wzięło udział około 120 myśliwskich samolotów japońskich. Po stronie sowiecko - mongolskiej w bitwie wzięło udział około 100 samolotów myśliwskich. Bitwa trwała około godziny i zakończyła się już na terytorium mandżurskim. Straty japońskie wynoszą 14 samolotów, podczas gdy lotnictwo mongolsko - sowieckie straciło tylko 3. (PAT).

W Moskwie

Molotow przyjął w dniu 23 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii, Seedsa, ambasadora Francji Naggiara i dyrektora Stranga. (PAT)

Przeciwsowieckie przygotowania Japonii

na terenie Mandżu-Kuo

Wychodzący we Władywostoku dziennik „Krasnoje Znamia" podaje szereg szczegółów dotyczących przygotowań wojennych Japonii w Mandżukuo.

Według wiadomości tego dziennika, w d. 1 stycznia 1939 r. Japonia miała na tym terenie przeszło 500 samolotów wojskowych, 60 samolotów transportowych, 150 lotnisk mogących pomieścić 2 do 2 i pół tys. samolotów.

Obecnie wykańczana jest budowa lotnisk w Boli i w Boatsin na północny - wschód od Kilingu, tworzących bezpośrednio niebezpieczeństwo dla prowincji nadmorskiej. Siły japońskie wynoszą 15 dywizyj. Armia madżurska liczy 90 tys. ludzi i 10 tys. oficerów japońskich. Japończycy noszą się z zamiarem zreorganizowania tej armii i zredukowania jej stanu liczebnego, wreszcie Japończycy dysponują 15-tu tysiącami „Białej Gwardii" rosyjskiej.

Ten sam dziennik donosi, że Japończycy przyśpieszyli rozbudowę kolei na pograniczu sowieckim. Wykończono już 56 klm. kolei, poza tym Japończycy wybudowali 17 tys. klm. dróg bitych, zamierzając doprowadzić ich długość do 25 tys. klm. Dziennik zaznacza, że kierunek tych dróg wskazuje na to, że mają one cele strategiczne.

Agencja Domei dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że Rząd sowiecki zamierza unieważnić koncesje naftowe w północnej części Sachalinu. Prześladowania, które w ostatnich czasach władze sowieckie stosują wobec przedsiębiorców japońskich, są traktowane jako zapowiedź bliskiego cofnięcia koncesji. (PAT).

W gościnie u Herriota

Przewodniczący bułgarskiego „Sobrania", Muszanow, przybył z Paryża do Lyonu, gdzie będzie gościem Herriota. (PAT).

Bój w Szanghaju

4-a armia chińska wkroczyła do miasta!

Agencja Reutera donosi, że według opowiadań przedstawicieli cudzoziemskich, na przedmieściach Szanghaju toczy się od soboty poza strefą koncesji międzynarodowej WIELKA BITWA POMIĘDZY WOJSKAMI JAPOŃSKIMI A SILNYMI ODDZIAŁAMI [illegible] ARMII CHIŃSKIEJ.

Według niesprawdzonych informacyj z kół chińskich, oddziałowi, złożonemu z 3 tys. żołnierzy chińskich, udało się przedostać do [illegible] nej z dzielnic Szanghaju. (PAT).

Nowy transatlantyk polski

Przybył do Gdyni nowy motorowiec linii Gdynia — Ameryka „Chrobry" przeznaczony podobnie jak „Sobieski" do służby na linii południowo-amerykańskiej.

Liczne tłumy zgromadzone na nabrzeżach owacyjnie witały nowy transatlantyk polski. Zbudowany w duńskiej stoczni w Nakskov trzą są wykonane z wielkim smago siostrzanego statku „Sobieski". Niższy komin nadaje statkowi sylwetkę znacznie smuklejszą; wnętrza są wykonane z wielkim smakiem i starannością. Wyposażenie statku jest jednakowe i poza komfortem zapewnia ochronę przed upałami za pomocą chłodzonego powietrza.

Uroczyste poświęcenie nowego statku ma się odbyć dnia 27 b. m. W sobotę zaś 29 b. m. m/s „Chrobry" ma wyruszyć w swoją pierwszą podróż do Rio de Janeiro, Montevideo i Buenos Aires.

Opinia Ameryki za Prezydentem

Londyński „Observer" zamieszcza interesującą korespondencję swego zazwyczaj doskonale poinformowanego korespondenta waszyngtońskiego w sprawie neutralności.

Korespondent twierdzi, że jakkolwiek prezydent Roosevelt doznał chwilowej porażki w kongresie, to jednak ubiegły tydzień wykazał zadziwiające poparcie Roosevelta ze strony społeczeństwa i prasy amerykańskiej, a opozycyjni senatorowie są coraz bardziej niepewni w swej pozycji .

Zdaniem korespondenta sytuacja wygląda tak, że póki wojna nie jest ogłoszona ,prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull są nieskrępowani w prowadzeniu takiej polityki, jaką uważają za słuszną, przy czym w okresie pokoju nie ma przekody co do dostaw materiałów zbrojeniowych [illegible]ców. Gdyby jednak powstał poważny kryzys, grożący wybuchem wojny ,prezydent Roosevelt zwoła natychmiast specjalną sesję kongresu i w krótkiej drodze embargo zbrojeniowe zostanie zniesione. (PAT).

Minister fiński — gościem w Polsce

Bawiący w Polsce minister komunikacji i robót publicznych Finlandii Salovaara przybył wraz z małżonką pociągiem do Suchej w towarzystwie posła Finlandii w Warszawie, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego mjr. Piątkowski, dyr. „Lotu" Górecki i in.

Minister zwiedził kolonię i obóz dla dzieci w Zamrzycach, dom wypoczynkowy dla kolejarzy, następnie Rabkę dla zapoznania się z urządzeniami sanatorium dziecięcego dla dzieci kolejarzy.

Z Rabki p. minister Salovaara wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Zakopanego. P. Minister wraz otoczeniem udał się kolejką linową na Kasprowy Wierch, a potem kolejką terenową na Gubałówkę. Następnie p. minister pojechał do Krakowa.

Wrzenie w Hiszpanii

Gen. Queipo de Llano aresztowany

Gen. Queipo de Llano, który przebywał onegdaj w Burgos, opuścił to miasto, udając się w kierunku Francji.

Francuskie koła urzędowe zapewniają jednak, że generał nie przekroczył granicy ani w Hensay, ani w Roncevaux.

Gen. Yague został w piątek wieczorem aresztowany w Madrycie. Liczni oficerowie, którzy zostali już zdemobilizowani, otrzymali ponowne wezwanie do stawienia się. Stało się to, jak utrzymują, w przewidywaniu rozruchów.

Minister spraw wewnętrznych podpisał dekret, zakazujący bez uprzedniego zezwolenia wszelkich manifestacyj publicznych. Agencja Havasa dodaje, że pozbawienie wszelkich funkcyj gen. Queipo de Llano jest dowodem głębokiego kryzysu wewnętrznego, przeżywanego przez Hiszpanię.

Gen. Queipo de Llano wygłosił 18 bm. przemówienie, w którym powiedział, że władzę powinni otrzymać wojskowi, by przepędzić kamarylę polityczną. Ster rządów powinien być oddany w ręce tych, co walczyli, a nie tych, co się walkom innych przyglądali. W dalszym ciągu generał wspomniał o swoich zasługach, twierdząc, że to, iż Hiszpania posiada dziś chleb, jest wynikiem jego pieczy o rolnictwo w Andaluzji.

Odpowiedź na to przemówienie nastąpiła wkrótce. Dn. 21 bm. ogłoszony został podpisany przez gen. Franco dekret, pozbawiający gen. Queipo de Llano jego funkcji wojskowych i przenoszący go „do innego ministerium". Decyzja ta nie zapadła na radzie ministrów. Podjął ją sam gen. Franco. W Hiszpanii jest dziś rzeczą ogólnie znaną, że gen. Queipo de Llano stał na czele koalicji wojskowej, która w ostatnim czasie podkreślała swoje opozycyjne stanowisko wobec cywilnego gabinetu, zwłaszcza wobec min. Serrano Suner.

(PAT)

Tow. Attlee operowany

Szef opozycji robotniczej w parlamencie brytyjskim, poseł Attlee, który poddał się poważnej operacji, opuścił klinikę, w której przebywał od początku czerwca.

Polska—Szwajcaria

O zbliżenie gospodarcze

Największy berneński dziennik „Der Bund" ogłasza artykuł, w którym zwraca uwagę na niedomagania clearingu polsko-niemieckiego, który pociąga ograniczenie obrotów handlowych między obydwoma krajami. W obecnym stanie rzeczy, pisze wspomniany dziennik, istnieją dla Szwajcarii możliwości sprowadzenia w większej ilości produktów polskich. Mimo różnych trudności, należy powiększyć obroty handlowe między Polską i Szwajcarią.

Na podstawie nowopowstałej sytuacji, Szwajcaria winna powiększyć eksport drzewa z Polski, podczas gdy ta ostatnia mogłaby sprowadzać w większych, niż dotychczas, ilościach maszyny, chemikalia, tekstylia. (PAT).)

Czytajcie prasę socjalistyczną

Dramat Słowacji

Korespondent z Bratysławy „Kuriera Polskiego" opisuje w sposób barwny, choć z dużym umiarem, *ile sympatii* dla Polski spotkać można wśród „szarej masy" Słowaków. W „*Przeglądzie prasy*" czytelnicy znajdą ustępy główne korespondencji.

Wiadomości podobne nadchodzą równocześnie z Czech i z Moraw, — innymi słowy nadchodzą z *całej* dawnej Czechosłowacji; chodzi więc o to, że swoista *propaganda antypolska*, którą zapoczątkował gabinet p. Berana, przedstawiciela prawicy „agrariuszów", — po zdarzeniach wrześniowych roku ubiegłego nie pozostawiła po sobie śladów trwalszych w świadomości zbiorowej dawnej Czechosłowacji.

Ale w tym, co pisze „Kurier Polski", mieści się jeszcze inna *sprawa zasadnicza*.

* *

Parę dni przed tym Słowacja przyjęła swoją *nową Konstytucję*. Przeczytałem bardzo uważnie nadesłany mi tekst dosłowny tego dokumentu. I muszę stwierdzić, że nie ma w nim nic, *absolutnie nic*, z jakiejś własnej *twórczości* narodowej, nic, coby się łączyło ze słowacką tradycją historyczną, z ideologią dawnych słowackich walk. Ot, po prostu *mechaniczne zestawienie* pomysłów i pojęć hitleryzmu, faszyzmu italskiego, „korporacyjności" zamordowanego przez hitlerowców b. kanclerza b. Austrii Dollfussa, wreszcie — koncepcyj „Falangi" hiszpańskiej. To *zestawienie mechaniczne*, nie stanowiące żadnej „syntezy", wskazuje i na to, że *mały naród*, wciągnięty przemocą i zdradą w orbitę mocarstw „osi", — traci do granic ostatecznych *indywidualność własną* nawet przy ustalaniu podstaw własnego *wewnętrznego* życia państwowego.

Dla kogoś, kto przeczytał uważnie ów „dokument konstytucyjny", nie ulega wątpliwości najmniejszej, że „*Słowacja księdza Tiso*" stanowi *twór sztuczny*, niezdolny do trwania *samodzielnego* w dzisiejszej swojej postaci. „*Opieka*" przeobraziła się już w „*Protektorat*". Rozwój dalszy odbędzie się w myśl czeskich wzorów.

*

Nie chciałbym być bardzo złośliwym. Ale — mimo woli — człowiek przypomina sobie entuzjastyczne powitania Słowacji „niepodległej" na szpaltach prasy „ozonowej" sprzed miesięcy niewielu. Te entuzjastyczne powitania — to nie był przejaw

„*sztuki przewidywania*",

tak cennej w polityce zagranicznej.

No! Stało się...

W tej chwili chodzi o wyciągnięcie nauki na przyszłość dla *nas wszystkich*, dla narodów wielkich i dla narodów małych.

Nauka brzmiałaby tak:

z chwilą, gdy ktoś wpada w orbitę „Trzeciej" Rzeszy, — przestaje być *współczynnikiem samodzielnym* polityki światowej, staje się czynnikiem, *zależnym* od "Trzeciej" Rzeszy, — w wypadku lepszym staje się *czynnikiem zależnym* od „osi", jako całości, ale to już jest różnica drugorzędna. I wtedy *niepodległość* przeobraża się w *fikcję*.

My — Polacy — staliśmy w obliczu bardzo podobnego niebezpieczeństwa w latach 1917 — 1918. Gdybyśmy ulegli wtedy koncepcjom tak zw. skrajnych aktywistów, — „Królestwo Polskie", utworzone na podstawie aktu z dn. 5 listopada 1916 r., byłoby czymś w rodzaju aktualnej Słowacji „niepodległej". Ruch niepodległościowy skierował jednak swoją politykę na inny szlak. Ówczesna prawica „narodowa" (Międzypartyjne Koło Polityczne) też nie przyjęła „aktywistycznych" rozwiązań.

Bieg zdarzeń *potwierdził słuszność* naszych przewidywań.

Dla Słowaków problem przed stawia się nie inaczej:

1) albo zgoda na rolę marionetki w rękach "Trzeciej" Rzeszy, względnie w rękach mocarstw „osi";

2) albo *decyzja walki*, o której to decyzji wspomina korespondent "Kuriera Polskiego" z Bratysławy.

Droga walki — to droga trudna i ciernista, wymagająca wielu ofiar i wielu wysiłków. *Ale — zdaje się — drogi innej dla Słowaków już nie ma.*

Czy to jest dramat księdza Tiso *tylko*, tragicznego „premiera" Słowacji „niepodległej"? Nie sądzę. *To jest dramat Słowacji.*

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Wycieczka literatów polskich udała się do Kowna

Wczoraj przekroczyła granicę litewską udająca się do Kowna wycieczka literatów polskich, reprezentujących środowiska literackie Warszawy, Wilna, Krakowa, Poznania i Lwowa.

Niewybredne metody hitlerowskiej propagandy

Propaganda niemiecka w ostatnim czasie odznacza się coraz mniejszą wybrednością w wyborze swych metod.

Na pierwszy rzut oka, jej posunięcia sprawiają wrażenie chaotyczności: *puszcza się balon próbny i wnet ściąga się go z powrotem.*

Wróćmy jeszcze do sprawy słynnej już deklaracji „pokojowej". Czytelnicy nasi mają już wyobrażenie o tym niezwykłym dokumencie hipokryzji. Hitlerowcy — to niewinne baranki. Führer chce zachować pokój, ale musi dostać Gdańsk. Pewne „zarządzenia wojskowe" Rzeszy nie są niczym innym, jak odpowiedzią na zarządzenia niektórych krajów sąsiednich. Pobrzękiwanie szablą w czasie ostatnich uroczystości wojskowych w Tannenbergu — to zwykła uroczystość, pozbawiona agre[illegible].

Opinia zachodnia *nie dała się wprowadzić w błąd*. Pojęła, że owe rzekomo pokojowe deklaracje — to tylko opłatek, w którym kryje się gorzka pigułka: „Gdańsk musi wrócić do Rzeszy". To próba schwytania naiwnych na monachijską wędkę.

Naiwnych nie było, na szczęście. I oto natychmiast ukazuje się wyjaśnienie z kół oficjalnych niemieckich, polemizujące z pierwszymi głosami prasy angielskiej. Prasa angielska — głosi to wyjaśnienie — podała w formie sensacyjnej informację, iż Rzesza nie życzy sobie wywołania wojny z powodu Gdańska, ale przekłada pokojowe rozstrzygnięcie tego problemu. Owe komentarze — głosi dalej wyjaśnienie — wywołały wielkie zdziwienie w Berlinie. Rzesza niejednokrotnie dała wyraz swemu stanowisku, że nie pragnie rozstrzygnąć problemu Gdańska w drodze wojennej. Führer w swej mowie 28 kwietnia zaproponował rozstrzygnięcie pokojowe.

I wreszcie dodaje się:

„...Nie można zrozumieć, dlaczego znane już stanowisko niemieckie miałoby być podane do wiadomości w formie sensacyjnej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi tu o próbę jeszcze dalszego zaostrzenia napięcia niemiecko-polskiego".

Argumentacja przedziwna! Rzesza i tak dała wyraz swej „pokojowości". Jest to takie notoryczne(!), że po cóż mówić o tym w sensacyjnej formie! Na tej drodze dojść można jedynie do zaognienia stosunków polsko-niemieckich.

Znaleźliśmy się wśród bezdroży...logiki pp. Ribbentropa i Goebbelsa.

Jedno pozostaje faktem: komentarz przekreśla deklarację. O cóż chodzi? Tylko jedna odpowiedź— o szerzenie zamętu, o brudną wodę, w której się pragnie łowić rybki monachijskie.

Rzesza proponuje pokój za cenę Gdańska? Nic podobnego! Rzesza nic nie proponuje, bo już wszystko powiedział Führer 28 kwietnia.

Jeszcze grubszymi nićmi szyty był „bluff" t. zw. „planu pokojowego". Rozeszły się pogłoski na temat rzekomo pokojowego ułożenia stosunków państw zachodnich z Niemcami — za cenę pożyczki angielskiej. Rozbrojenie w zamian za wielką pożyczkę. Jest rzeczą możliwą, że niektóre sfery angielskiego kapitalizmu byłyby skłonne do lansowania pomysłów znalezienia z Hitlerem języka.

Była jakoby na ten temat poufna rozmowa w czasie konferencji z Wohlstatem. Strona niemiecka — o ile sądzić można — bardzo zręcznie podsunęła taką możliwość znalezienia wspólnego języka z Rzeszą. I oto w ten sposób powstały wiadomości o rzekomym „planie pokojowym", lansowane na skutek — jak się zdaje — „niedyskrecji" strony niemieckiej.

I znów hitlerowcy ściągają czym prędzej puszczony balonik. Prasa niemiecka potępia szerzenie tego rodzaju informacyj. Jak to? Rzesza da się przekupić? Rozbrojenie za kredyty? „Echt englischer „Friedensplan" (prawdziwie angielski plan pokojowy). Widzimy więc, że propaganda niemiecka nie waha się... wygrywać przeciw Anglikom „bluffów" w gruncie rzeczy, bodaj pochodzenia hitlerowskiego.

Te próby grania na nerwach są zarazem objawem trudności, w jakich wikła się polityka Rzeszy. Naprzekór wojowniczym gestom generała v. Brauschnitza — Berlin i Berchtesgaden uświadamiają już sobie, czym pachnie prowokacja wojenna.

Nie wolno się jednak łudzić, że to oznacza rezygnację. Może raczej — wyczekuje się na stosowniejszy moment.

Jedna jest tylko odpowiedź na próby siania zamętu: czujna postawa obronna. „Front pokoju" ma do czynienia z przeciwnikiem, którego nie można przekonać. Można go tylko zastraszyć.

(W.)

List do Redakcji

Lepiej omijać Niemcy...

Warszawa, dnia 22 lipca 1939.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prawdopodobnie wiele osób, zamierzających wyjechać do Francji lub Anglii, waha się, czy obrać drogę lądową przez Niemcy hitlerowskie, czy też drogę morską na Gdynię. W takiej pozycji byłem i ja w połowie czerwca, udając się wraz z żoną do Francji na miesięczny pobyt. Obrałem niestety pierwszą drogę przez Niemcy i sądzę, że będzie z pożytkiem dla wielu czytelników, gdy zapoznają się z przygodami, które mnie dzięki temu spotkały.

Zaopatrzyłem się rozumie się w wizę niemiecką tam i z powrotem. Droga w tamtą stronę przeszła normalnie, lecz, gdy po miesięcznym pobycie we Francji, wracając, stanęliśmy w Akwizgranie, czekała nas niespodzianka. Niemiecki kontroler paszportów, drab niezwykle wysokiego wzrostu w cywilu, gdy tylko wziął mój paszport do ręki, od razu orzekł, że paszport nie jest w porządku, a mianowicie, że jeden brzeżek fotografii się odkleił, że pieczęcie Starostwa na fotografii nie są dość wyraźne, a więc, że sam nalepiłem fotografię na paszport (cudzy?) i tym podobne bzdury. Wszelkie próby tłumaczenia się spotkały się z brutalną odprawą: „hier wird nicht gehandelt". Miałem przy sobie moją legitymację urzędniczą z tą samą co na paszporcie fotografią — nie chciał na nią spojrzeć. — Powoływanie się na nasz podeszły wiek i prawie zupełny brak pieniędzy też nie odniosło skutku. Wysadzono nas z pociągu berlińskiego i wpakowano do pociągu idącego w stronę Belgii.

Na paszporcie zrobiono adnotację: „[illegible] nicht [illegible] Pass an das polnische Konsulat in Brüssel zurückgewiesen". (Skierowani do konsulatu Polskiego w Brukseli z powodu nieformalności paszportowych).

Znaleźliśmy się w niezwykle ciężkiej sytuacji w obcym kraju, bez znajomości i prawie bez grosza pieniędzy. Groziło nam pozatem niebezpieczeństwo, że nas Belgia nie wpuści bez powtórnej wizy belgijskiej i że zawiśniemy w powietrzu. Nie będę trudził czytelników opisem żmudnych wysiłków, dzięki którym wyszliśmy z tej sytuacji, zajęło nam to 3 dni. Koniec końców Polski Konsulat w Brukseli z niezwykłą uprzejmością potwierdził autentyczność mojej fotografii na paszporcie i przedłużył jego ważność, konsulat niemiecki sprolongował wizę przejazdową i ruszyliśmy powtórnie w drogę do Warszawy. Drżeliśmy na myśl, że znowu trafimy na tego samego draba, który może nas znowu pod jakimś pretekstem odesłać z powrotem. Na szczęście trafiliśmy na mniej zhitleryzowanego urzędnika i szczęśliwie zajechaliśmy do Warszawy.

Jaki z tego wszystkiego morał? Nie chcę uogólniać, w Polskim Konsulacie w Brukseli powiedziano nam, że mają po raz pierwszy do czynienia z takim faktem, jak nasz — nie są to więc wypadki codzienne, lecz w każdym razie ludzie udający się w drogę przez Niemcy powinni się z tą możliwością liczyć.

Z poważaniem

A. K.

Przegląd prasy

NARÓD A RZĄD.

Jak daleko mogą sięgać rozbieżności pomiędzy społeczeństwem a kierującym nim rządem, jak głęboka może być przepaść pomiędzy tymi dwoma czynnikami w państwie autorytatywnym, gdzie rząd nie jest emanacją narodu i wyrazicielem jego woli — o tym świadczy reportaż ze Słowacji, zamieszczony w „Kurierze Polskim".

Z kimkolwiek rozmawiał korespondent „K. P.", z policjantem, fryzjerem, studentem, czy którymkolwiek człowiekiem ulicy — wszyscy są pełni sympatii i entuzjazmu dla postawy Polski, zajętej w marcu.

Policjant słowacki powiada:

„Słowacy patrzą dzisiaj na Polskę, jak na święty obraz — rozpływa się w szczerości. Nasza wolność, to Polska! Nasza niepodległość, to Polska! Nasz przyszłość, to Polska! Jeżeli będzie wojna o Gdańsk, każdy pragnie bić się za Polskę. Od czasu jak Hitler sięgnął po Gdańsk, a Polska dała mu po łapie, każdy Słowak wierzy w potęgę Polski. Polska wojnę z Niemcami wygra, bo Polacy, to żołnierz z żołnierza".

Student lapidarnie określa różnicę pomiędzy Rządem a społeczeństwem słowackim:

„Rząd słowacki — woła: „Heil Hitler!" a naród słowacki woła: „Sława Polsce!"

A premier ks. Tiso, który nie tak znowu dawno był gorąco podejmowany w Warszawie i zapewniał o swoich i narodu słowackiego uczuciach dla Polski, dzisiaj — jak czytamy w ostatnich depeszach — powiada, że Słowacja uzyskała niepodległość jedynie dzięki kanclerzowi Hitlerowi, który dopomógł Słowakom w utworzeniu własnego państwa i przysłał do Słowacji doświadczonych ludzi, którzy pomagają Słowakom przy budowie ich państwa.

Jesteśmy dumni z przyjaźni Niemiec — mówi premier Tiso — która jest wieczna i niewzruszalna.

Doskonale pojmujemy sytuację narodu słowackiego. Sami do niedawna byliśmy w podobnej sytuacji. A może i ks. Tiso przejrzy...

OPORY PSYCHOLOGICZNE.

„Polonia" katowicka pisze o ciężkiej sytuacji Jugosławii po zajęciu przez Włochów Albanii, a pomimo to porozumienie się Serbów z Chorwatami wciąż się odwleka. Dziennik katowicki zwłokę tę tłumaczy „oporami psychologicznymi".

„Przyznać się do błędów i to grubych błędów systemu, wyciągnąć rękę do tych, których się nazywało antypaństwowcami, powierzać urzędy tym, których się w więzieniach czasem trzymało — to bardzo niemiło i bardzo ciężko. Ale tak trzeba. Zresztą droga jest już utorowana, bo jeśli na pamięć nie mylić, to np. ks. Koroszec, przywódca katolickich demokratów, siedział w więzieniu, a potem został ministrem i to — spraw wewnętrznych.

Tak, trzeba umieć decydować się na różne ustępstwa, gdy grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Takie to od nas wszystko dalekie. Ale czasem, w spokojniejszej chwili, warto się i obcym przyglądać".

Istotnie, dalekie i dlatego doskonale to widzimy i rozumiemy.

KIEROWANA SZTUKA I LITERATURA.

„Polska Zbrojna" zamieściła w niedzielnym numerze artykuł jakiegoś poirytowanego pana R. W., który żąda od sztuki i literatury współczesnej, by w nich odbiła się nasza wola obrony.

Pan R. W. pisze:

„...Jeżeli spojrzymy na dzisiejszy stan literatury polskiej, ogarnia nas zdziwienie. W okresie, gdy cały naród stoi wobec groźnego jutra, gdy cały naród z wielkim duchem i sercem przygotowuje się do najbardziej zdecydowanej obrony swych praw, nie znajdujemy na półkach księgarskich, na rynku wydawniczym, ani jednej pracy, ani jednej książki, ani jednej powieści, ani jednego utworu, który by odpowiadał temu wspaniałemu duchowi obronnemu naszego narodu. Babranie się w kuchennych lub alkowianych sprawach, obniżanie wartości człowieka, dzielenie włosa na części, beznadziejny pesymizm i depresja, wypaczanie rzeczywistości, małpie kpiarstwo i starcza złośliwość, słodkie i cukierkowate tematciki, rzekomo uspokajające, a w rzeczywistości potęgu[illegible]we elementy twórczości [illegible] literatów, naszych poetów, naszych dramaturgów, naszych felietonistów".

W ten sam sposób autor rozprawia się ze sztuką teatralną w ogóle i twórczością dramatyczną w [illegible].

Pan R. W. nie chce zrozumieć, że twórczość intelektualna to nie ruch uliczny, który może być kierowany pałeczką policjanta lub kolorowymi sygnałami. Na zielony sygnał— noweliści piszą nowelki, na czerwony — dramaturdzy piszą sztuki teatralne, na żółty — malarze malują obrazy o treści aktualnej, patriotycznej, antyhitlerowskiej.

Kierowanie twórczością praktykuje się w krajach dyktatorskich z wynikiem — że niech Pan Bóg broni i zachowa.

Zaznaczamy, że redakcja „Polski Zbrojnej" zaopatrzyła artykuł przypiskiem, w którym czytamy, że sprawa jest istotnie doniosła, że redakcja otrzymuje listy od czytelników.

„Piszą oni, że czytają wciąż tylko Żeromskiego, Sienkiewicza, Prusa, Dygasińskiego, Małaczewskiego i innych Wielkich naszej literatury, lecz tego, co do naszej dzisiejszego dramatu, poezji czy prozy ma pretensje, uznać nie chcą. Sprawa jest wielka i doniosła. Nie pomoże tu żadna propaganda, nie pomoże tu żaden nacisk z góry. Trzeba stworzyć atmosferę! Społeczeństwo musi wywrzeć presję! Musi wyciągnąć wnioski, musi żądać i musi wymagać!"

Mamy poważne wątpliwości, czy pod presją, choćby tę presję wywierało samo społeczeństwo, urodzi się coś wartościowego.

Wielka epopea napoleońska dopiero po dziesiątkach lat stała się natchnieniem dla twórców.

R. B.

Delegacja Z. N. P. w Min. Wyznań Rel. i O. P.

Dyrektor Min. W. R. i O. P. przyjął w dniu 22 bm. delegację ZNP w osobach: prezesa Z. Nowickiego i wiceprezesa Cz. Wycecha w sprawach poczynionych oszczędności w szkolnictwie.

Błędy, które się mszczą

Znany historyk, Simpson, profesor uniwersytetu w Cambridge, ogłosił w „Times" artykuł, w którym udowadnia, że Anglia i jej sojusznicy przegraliby wojnę światową, gdyby ówczesny minister Spraw Zagranicz. W. Brytanii lord Grey w latach poprzedzających wojnę prowadził w stosunku do Włoch politykę Chamberlaina, nie zaś politykę Edena.

W wojnie trypolitańskiej lord Grey zajął życzliwe względem Włoch stanowisko, czym zbudował most, po którym w trzy lata później Włochy przeszły od trójprzymierza na stronę państw Ententy. Przez odwrócenie się od tej polityki Greya pchnięto Włochy, w objęcia Hitlera, te Włochy, które na własną rękę ratowały niezawisłość Austrii. Bezpośrednimi skutkami tej polityki — pisze Simpson — była okupacja Nadrenii i zajęcie Czechosłowacji. Wypadki te nie zaszłyby, gdyby nie oparto Włoch z ich starej przyjaźni z Anglią i nowej z Francją.

Między Monachium a Warszawą

Fala prześladowań kościoła i kleru katolickiego w Niemczech z powrotem przybiera na sile. Prasa niemiecka, czasopisma „naukowe", propaganda rozpoczęła swój „furor teutonicus". „Voelkischer Beobachter" zapowiada od kilku dni „zryw ludu" — wybróbowaną metodą hitlerowską w stosunku do Żydów i „masonerii". Balon próbny uderzył przed niedawnym czasem w kardynała Innitzera, jednego z promotorów ducha monachijskiego na gruncie walki Niemiec hitlerowskich z Watykanem.

Kościół jak wszystkie inne potęgi w walce z Niemcami hitlerowskimi ma dziś do wyboru między „duchem Monachium" a „duchem Warszawy" — żelaznej, granitowej nieustępliwości.

Innej drogi niema.

Konkordat zawarty między Rzeszą a Watykanem 8 lipca 1933 był typowym „układem monachijskim". Jak plama monachijska doprowadziła do zlikwidowania państwa czechosłowackiego, tak konkordat zlikwidował całą prasę katolicką w Niemczech, zniszczył organizacje katolickie, „zglajchszaltował" szkoły wyznaniowe katolickie, wcielił młodzież z wyznaniowych stowarzyszeń w szeregi „Hitlerjugend", zagarnął ambony kościelne dla celów politycznych. Kościół wprawdzie zapewnił sobie w konkordacie istnienie tych wszystkich organizacyj, ale nad konkordatem panował... duch monachijski — duch cynizmu, obłudy, fałszerstwa, zdegenerowania i ani w ułamku nie został przez stronę niemiecką dotrzymany, podobnie zresztą jak wszystkie, przez dzisiejsze Niemcy, podpisywane uroczyście układy.

Pierwszą karierę zrobił konkordat monachijski w Fuldzie. Episkopat niemiecki zgromadzony tam w połowie 1936 roku podniósł „duch monachijski" ciążący nad konkordatem dc potęgi. Swoim [illegible], nie tylko, że nic nie [illegible] ale pomnożył Monachium [illegible] do reszty swoje prawa w ręce wrogie. W związku z wypadkami w Hiszpanii episkopat niemiecki wydał orędzie, w którym wyraził gotowość podtrzymania Hitlera w jego walce z komunizmem i wyciągnął rękę do zgody, warunkując to nawróceniem czynników kierujących państwem do „prawdziwego źródła oporu — chrześcijaństwa jako jedynej antytezy komunizmu". Ta oferta została odrzucona i spotkała się z silną reakcją, jako „bezwstydne działanie Jezuitów". Wkrótce po tym Goebbels nazwał duchownych „bestialskimi gwałcicielami młodzieży", pod pozorem propagandy antyrządowej postawiono dziesiątki księży w stan oskarżenia, skonfiskowano dobra kościelne.

Kościół przeoczył niezwykle ważną rzecz, sądząc, że ofensywa hitlerowska prowadzona jest raczej przeciw katolikom (ludziom i instytucjom) niż przeciw katolicyzmowi (dogmatom). Istotnie na początku nie było ingerencji władz w sprawy kultu religijnego i trzeba przyznać, że kościół był nieustępliwy w sprawach istotnych.

Przystępując jednak do rokowań, Watykan liczył się z koniecznością poważnych ustępstw szczególnie w dziedzinie życia politycznego katolików. Było to zresztą dalszym ogniwem kontynuowania przez długi czas błędów politycznych popełnionych jeszcze przez Centrum katolickie. Kierowane przez polityków katolickich, wyższych duchownych, utrzymywało przez długi czas fikcję, że interesy kościoła katolickiego w Niemczech reprezentowane są bez reszty przez ich politykę. Kler niemiecki często był awangardą 'nacisku germanizacyjnego, którego skutki odczuwały zresztą boleśnie katolickie mniejszości narodowe, a głównie Polacy.

Pozatym:

W okresie od objęcia władzy przez narodowych „socjalistów" do nawiązania rokowań o konkordat, reżim hitlerowski czynił wszystko, by dać kościołowi do zrozumienia, że ustępstwa muszą być znaczne. Okres ten, to gwałtowny atak na Centrum Katolickie, rozpoczęty pamiętnymi zajściami na zjeździe zrzeszeń czeladników katolickich w Monachium w 1933 roku. Pod pozorem nielojalności zrzeszeń wobec nowego ustroju i zarzutem „współdziałania z komunistami", ówczesny jeszcze Rząd bawarski wydał zakaz pochodów i zebrań publicznych oraz aresztował przywódców katolickiej Bawarskiej Partii Ludowej.

A Watykan ustępował, skutkiem czego zawarty konkordat był faktycznym zwycięstwem Hitlera na forum międzynarodowym, a mało dawał satysfakcję Watykanowi.

Zobowiązania bowiem wyglądały następująco:

Kanclerz Hitler w mowie wygłoszonej w Reichstagu 23 marca 1933 „przyrzekł" poparcie „chrześcijaństwu pozytywnemu, zarówno katolickiemu jak i protestanckiemu".

Kościół natomiast wyrzekł się odrębnej organizacji politycznej, zabronił duchowieństwu wszelkiej działalności politycznej, nałożył na biskupów niemieckich obowiązek przysięgi na wierność „wodzowi" narodu niemieckiego.

Uzyskał za to (na papierze):

Duże uprawnienia w dziedzinie szkolnictwa i wychowania, zobowiązanie państwa do nadania szkołom chrześcijańskiego charakteru, wprowadzenie obowiązującej nauki religii i przystosowanie całego programu do zasad etyki chrześcijańskiej, gwarancję swobody wyznania i publicznego wykonywania praktyk religijnych, upoważnienie do „samoistnego zarządzenia swymi sprawami w granicach przepisów obowiązujących ogół", zezwolenie do wydawania w swym zakresie „praw mających moc wiążącą dla wiernych", zapewnienie prawa bytu organizacjom katolickim pod warunkiem, że mają cele religijne, kulturalne, dobroczynne, a nawet społeczne i zawodowe, bez żadnej działalności politycznej i charakteru związków zawodowych.

Ani jednego słowa prawdy, ani jednej litery dotrzymanej!

Systemem podjazdowym walczył Hitler z kościołem w Niemczech. Sąd Okręgowy w Duisburgu zawyrokował, że istnienie odrębnej prasy katolickiej w III Rzeszy jest zbyteczne wobec tego, że Rząd narodowo - „socjalistyczny" stoi na stanowisku chrześcijańskim.

Akcję werbunkową duchowieństwa na rzecz dziennika katolickiego sąd uznał, jako „motywy konkurencyjne, czyn nieetyczny, naruszający w narodzie niemieckim pokój wyznaniowy. Walka ta skończyła się na tym, że poza biuletynami diecezjalnymi, które po[illegible] ją zresztą bardzo surowej [illegible]rze, kościół nie dysponuje dziś w Niemczech żadną prasą.

Ley, wódz Frontu Pracy d[illegible] do wniosku, że należenie do [illegible] rzyszeń katolickich i Frontu [illegible] cy sprzeczne jest z ideałami narodowo - „socjalistycznymi". [illegible] zał więc należenia do obu organizacji jednocześnie pod groźbą wykluczenia z Arbeitsfrontu. Konsekwencje tego zakazu łatwo zrozumieć, licząc się z tym, że wykluczenie z Frontu Pracy równa się utracie chleba i pracy.

Ustawa z 1 grudnia 1936, stwarzająca dla wszystkich dzieci niemieckich obowiązek przystąpienia do „Hitlerjugend", której w[illegible] mianowany został osławiony „pe[illegible]" Baldur von Schirach — [illegible]ętowała do reszty młodzieży w wyznaniowych organizacjach kościelnych, która d[illegible] czas demonstrowała przeciw próbie wciągnięcia jej w gniazdo hitlerowskie.

Znacznie trudniej poszło z[illegible] nictwem wyznaniowym. Zaczęto od dyskredytowania kierowników i nauczycieli, przez wytaczanie im procesów o nieobyczajność, a kiedy to nie pomogło, dokonano pewniejszego cięcia. Minister o[illegible] ty oświadczył, że „nadzór kleru nad szkołami musi ustać. Konkordat zabrania państwu dokonania „koniecznych przeobrażeń", [illegible] rodzice mogą wybrać szkołę powszechną i świecką, której prag[illegible] partia i państwo". Więcej nie trzeba było. Skutkiem presji wywieranej na rodziców, szkołom wyznaniowym poczęło ubywać uczniów, a pierwszą szkołę z tego powodu zamknięto, w Stuttgarcie.

Można mnożyć przykładów podobnych w nieskończoność.

Co jednak ważniejsze:

Walka Niemiec hitlerowskich z katolicyzmem dowiodła, że tu ch[illegible] dzi o przyczyny znacznie głębsze. O „zglajchszaltowanie" dusz, o [illegible] borczość światopoglądu (Weltanschauung) narodowo „socjalistycz[illegible] [illegible], pragnącego narzucić ludzkości nową ewangelię, ale o tym innym razem.

O. NEUFELD.

P. Hulka-Laskowski

Bandytyzm

Nareszcie pryskają złudzenia co do istoty hitleryzmu. Jeszcze nie tak dawno istnieli na czołowych europejskich stanowiskach ludzie, którym się zdawało, że z Hitlerem można się dogadać, że pewne sporne sprawy można z nim załatwić polubownie bez uciekania się do argumentu siły. Żadne perswazje najlepszych znawców prusactwa i jego metod nie byłyby się zdały na nic. Dobrowolna ślepota nie chciała widzieć tego co się działo. Hitler „jednoczył Niemcy", skupiał naród niemiecki w jednym wspólnym państwie. To było aksjomatem dla tej głupoty, która jest wieczna.

Dopiero sam Hitler musiał cynicznie zakpić sobie ze starego gentlemana, któremu się zdawało, że uratował pokój Europy i naród czeski, aby w Anglii otwarły się oczy i aby bandytyzm został nazwany *bandytyzmem*. Ostatnio, znakomity publicysta angielski J. B. Priestley w „News Chronicle" wypowiada się już bez złudzeń o całym hitleryzmie jako *o zorganizowanym gangsterstwie na wielką skalę*. Tylko zbrodniczy głupiec może sobie wyobrazić, że z tymi ludźmi można się w ogóle porozumieć, ułożyć, podpisać z nimi jakiś traktat. Priestley używa bardzo drastycznego porównania i powiada, że kto by liczył na ugłaskanie hitleryzmu byłby równie głupi, jak ktoś, ktoby mniemał, że z wielkiego gangstera amerykańskiego można zrobić spokojnego właściciela budki z wodą sodową.

Ileż złego mogła była uniknąć nieszczęsna Europa, gdyby była posiadała rozsądek dzisiejszy „przed szkodą"! Poprostu ludzie odpowiedzialni za losy swoich narodów powinni byli czytać uważnie słowa samegoż Fuhrera i jego naganiaczy.

W rewelacjach „Mein Kampf" było powiedziane wszystko, czego świat może „spodziewać się" od Hitlera. Obecnie w tłumaczeniu polskim ukazała się „Rewolucja nihilizmu", książka b. prezydenta senatu gdańskiego, Hermanna Rauschninga, ongi męża zaufania Hitlera, a w niej znajdujemy takie wymowne [illegible]stępy:

> „Jak wódz zapatruje się [illegible] wartość traktatów, dowiedziałem się też podczas rozmowy przedpołudniowej. Oświadczył mi, że gotów jest wszystko podpisać. Gotów jest gwarantować wszelkie granice i z kim się tylko chce zawrzeć pakty o [illegible]sji. Niedorzeczny to pogląd, że nie należy uciekać się do podobnych środków, gdyż można znaleźć się w sytuacji, w której trzeba złamać uroczysty akt przy[illegible]. [illegible] tego pod przysięgą paktu, któryby prędzej lub później nie uległ pogwałceniu, bądź nie [illegible] się zbyteczny. Głupcem jest [illegible], kto drażliwość swą posuwa [illegible] daleko, że uprzednio bada [illegible]mienie, czy w każdej sytuacji zdoła dotrzymać warunków [illegible]wieranego paktu. Czemuż to nie można przysłużyć się ludziom, a i użyć samemu sobie, podpisując pakty, skoro kontrahentom zdaje się, że przez to dokonali czegoś i coś uregulowali? W najlepszej wierze można dziś zawrzeć układ, aby jutro pogwałcić go z najzimniejszą krwią, jeżeli przyszłość narodu niemieckiego będzie tego wymagać".

Perfidia, zła wiara, gotowość do oszustwa jest tu jawna. O wszystkim decyduje korzyść osobista. Wprawdzie Hitler mówi o przyszłości narodu niemieckiego, ale to jest gadanie człowieka, który stracił z oczu rzeczywistość i tak się zaangażował w swych propagandowych kłamstwach, mających służyć pewnym celom, iż nie dostrzega, że kompromituje w sposób fatalny i tragiczny przyszłość narodu niemieckiego. On nie widzi, nie chce widzieć, że [illegible]mknął usta milionom Niemców, że najlepszych synów narodu niemieckiego spętał swymi kajdanami, odgrodził od świata w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Dyktator, który w taki sposób rozporządza się życiem swego narodu, pozwala domyślać się, co zrobiłby z narodami „wrogimi", gdyby władza jego doszła do takiego maximum potęgi, iż nie potrzebowałby obawiać się żadnych przykrych skutków swego barbarzyńskiego postępowania.

W Anglii zrozumiano wreszcie, że narody osi mówią prawdę, gdy *sięgają po dziedzictwo narodów demokratycznych*. Bo nie chodziło przecie nigdy, nie chodzi dzisiaj i nie będzie chodziło jutro o jakieś Sudety czy nawet protektorat, ale *o podbój świata*. I nie o ziemię chodzi jako o Lebensraum, czyli przestrzeń życiową. Dzisiaj brak w Niemczech rąk roboczych. Tak było zresztą i za Wilhelma, gdy do wszelkich ciężkich prac, kopania fundamentów pod wielkie budowle, budowania drogi i kanałów sprowadzano masy robotników włoskich. Skoro więc już dawno temu, podobnie jak i dzisiaj, w granicach przestrzeni życiowej niemieckiej tyle było miejsca także dla robotników włoskich i sezonowych robotników polskich, na co było jeszcze powiększać tę przestrzeń życiową?

Otóż nie o ziemię samą chodziło, ale także o *ludzi*, których możnaby zaprząc do najcięższych robót. Gdy w r. 1917 zawierano pokój z Rumunią, który oddawał cały ten nieszczęsny kraj w ręce wojska niemieckiego, nie omieszkano umieścić w nim klauzuli, że okupanci niemieccy utrzymywani kosztem skarbu rumuńskiego, każdej chwili mają prawo pociągnąć do darmowej pracy pańszczyźnianej tylu ludzi, ilu zechcą. Teraz na przykładzie nieszczęśliwej ludności czeskiej hitleryzm pokazuje, co czeka każdy naród, który zechce zaufać obietnicom Hitlera i wdać się z nim w układy. Najpierw dezorganizacja wewnętrzna, potem rozbrojenie, potem niewola i wyzysk na rzecz „narodu panów". Nie, nie na rzecz narodu niemieckiego, ale na rzecz tych, co się dorwali do władzy i szczyt mądrości politycznej widzą w możności podboju i wyzysku.

O cóż szło Wilhelmowi II? O zawojowanie całej Rosji zachodniej. I pamiętajmy: był serdecznie zaprzyjaźniony z carem Mikołajem. Taka to była zawsze przyjaźń niemiecka. Chodziło mu o podbój Francji, aby móc zagarnąć to, co pracowite dłonie francuskie stworzyły w ciągu wieków. Potem miała przyjść kolej na Anglię. Sławetny profesor Banse pisze bez ogródek co to będzie za uciecha, gdy Niemcy najadą tę Anglię, która od lat tysiąca przez nikogo zdobyta nie była! Gdy Francuzi i Anglicy zdobywali w ciężkich trudach kolonie, Michałek niemiecki spał w swej szlafmycy, ale gdy zobaczył co inni zdobyli podczas jego spokojnego snu, dalejże krzyczeć, że to się jemu należy, bo on jest mocniejszy. *I tego w żaden sposób nie można nazywać inaczej jak najzwyklejszym bandytyzmem. Tak to nazywa Anglia, tak nazywają to inne narody, gotujące się do odparcia najazdu tego barbarzyństwa, które los umieścił w sercu Europy.*

„NIKE"

(Kwartalnik poświęcony polskiej kulturze plastycznej. Wyd. przez Inst. Prop. Sztuki w Warszawie. Zeszyt 1i 2 — 1939 r.

Wydawnictwo Instytutu Propagandy Sztuki pod nader frapującą nazwą „Nike", zaczęło wychodzić jako kwartalnik, nawiązując do zeszłorocznego zeszytu, który jako I-szy rocznik przyjęty był w sferach artystycznych nader życzliwie. Bojową swą nazwę zawdzię[illegible] to pismo zapewne przypadkowi, gdyż ani treść tego wydawnictwa, ani jego forma zewnętrzna nie zdradzają bynajmniej jakichś światoburczych zamiarów, — przeciwnie, jak świadczy wstęp do 1-go zeszytu, pismo to pragnie jedynie odzwierciadlać i tłomaczyć dążenia sztuki współczesnej w związku z tradycją i troszczyć się [illegible] społeczne oddziaływanie rzetelnych wartości artystycznych. W ten sposób I. P. S. zamierza niejako dopełnić swoją działalność [illegible] polu plastycznej kultury — a robi to, przyznać trzeba, z umiarem i taktem — dając w swym wydawnictwie przeważnie materiał pierwszorzędny w przeróżnych kwestiach dotyczących najważniejszych gałęzi plastyki.

W zeszycie 1-ym kwartalnika pisze Tad. Dobrowolski o „Polskiej rzeźbie ludowej" nawiązując do wystawy „Sztuka ludowa w Pol[illegible]" zorganizowanej w 1937 roku w Inst. Prop. Sztuki. Autor analizując postawę twórczą wiejskiego prymitywu, usiłuje dotrzeć na tej drodze do istoty sztuki ludowej, wywodzącej się z instynktu plastycznego wiejskiego ludu. W artykule A. Majewskiej o zmarłym w 1936 r. Ferdynandzie Ruszczycu, poglądy autorki na twórczość tego malarza opierają się głównie na przesłankach stylowych będących na czasie w chwili, kiedy talent Ruszczyca dojrzewał, przyczym ciekawe analogie ze sztuką japońską i jej stylem kompozycyjnym wyjaśniają czytelnikowi przyjętą przez Ruszczyca metodę komponowania przestrzeni na obrazie. W związku z paryską wystawą nadrealistów w Galerie Beaux-Arts — pisze o tym kierunku H. Blumówna, wywodząc jego rodowód z artystycznej działalności znanego poety i teoretyka sztuki, Guillaume Apollinaire'a, ojca duchowego i przodownika sztuki abstrakcyjnej.

W drugiej części tego zeszytu mamy ciekawy przegląd plastyki europejskiej w 1936—1937 roku pióra J. Gralewskiego ,dalej artykuł St. Woźnickiego o malowidłach ściennych w gmachu P. K. O. w Wilnie (prof. Sleńdziński), o plafonie w Gimnazjum Polskim w Gdańsku (B. Cybis i J. Zamoyski), oraz o pracy graffitowej prof. Pękalskiego na zewnętrznej ścianie ryzalitu dawnego arsenału w Warszawie. Zeszyt ozdobiony licznymi reprodukcjami uzupełniają sprawozdania z wystaw, tudzież z działalności I. P. S. za rok budżetowy 1937/38.

W zeszycie 2-im część I-szą [illegible]szytu otwiera artykuł znanego [illegible]szczytnie historyka i teorety[illegible] sztuki, prof. Michała Walickiego p. t. „Z dziejów pewnej legendy" omawiający stosunek konsumen[illegible] sztuki do jej producenta na pr[illegible]strzeni kilku wieków (od XV [illegible] XIX wieku włącznie), gdzie au[illegible]tor rozporządzający bogatym materiałem historycznym przychodzi w końcu do wniosku, że dysharmonia owego stosunku istniała r[illegible]wnież i w dawnych czasach a n[illegible] artysty nie jest bynajmniej przywilejem li tylko naszego wieku. O dawnym takactwie polskim p[illegible] Tad. Mańkowski w związku z w[illegible]stawą w I. P. S. w r. 1938 — [illegible] sztuce A. Chmielewskiego [illegible] Alberta), K. Molendziński [illegible] drugiej zaś części zeszytu [illegible]żnicki omawia dekoracje [illegible] pawilonu [illegible] wystawie w N. Jorku i [illegible] Głównego w Warszawie. Zeszyt ten kończą sprawozdania [illegible] staw w I. P. S. w ostatnim p[illegible]czu, tudzież recenzja z ksią[illegible] Venturi'ego „Historia kryty[illegible] artystycznej" pióra J. Gralew[illegible] które to dzieło stawia nową [illegible]cepcję historii sztuki, mało nat[illegible] miast uwzględniając stano[illegible] [illegible] autonomicznej dziedziny w kulturze plastycznej świata.

K. WINKLER

2 tysiące osób
na kongresie sjonistycznym

Według doniesień prasy genewskiej, 21-szy światowy Kongres Sjonistyczny, po którym nastąpi bezpośrednio sesja Jewish Agency, zostanie otwarty 6 sierpnia i trwać będzie dwa tygodnie.

Na kongres przybędzie 600 delegatów z 50 europejskich i pozaeuropejskich państw. Wogóle liczą na przybycie do Genewy w związku z Kongresem, 2000 osób, w tym wielu dziennikarzy. Delegacja z Palestyny liczyć będzie 140 osób. Liczni delegaci spodziewani są z Anglii, Francji, Polski i Rumunii. Głównym punktem programu Kongresu będzie określenie linii wytycznych polityki sjonizmu po ogłoszeniu Białej Księgi angielskiej z 12 maja 1939 r. (PAT)

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu

zastosowała nowe represje

wobec działaczy Z. Z. K.

Wierzyć się wprost nie chce, a... Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu w obecnej sytuacji politycznej robiła takie po...cia personalne w stosunku ... klasowej organizacji kolejarzy, o jakich piszemy poniżej.

... jednak Dyrekcja Kolejowa w Poznaniu zastosowała w stosunku ... działaczy Z. Z. K. w ostatnich dniach represje, jakich ze strony ... dyrekcji Z. Z. K. dotychczas ... doznał nigdy. Mianowicie w ... dniach *został przeniesiony ... Czesław Bartczak prezes Koła Z. Z. K. w Ostrowie i członek Zarządu Okręgowego i Głównego, ... Inowrocławia.* Drugi aktywny członek Z. Z. K. tow. Ludwik Sobiś *został przeniesiony z Ostrowca do Poznania.*

Obaj dostali dekrety przeniesieniowe jednocześnie. Za co? Przecież byli dobrymi pracownikami; kwalifikacje służbowe mieli dobre. Bartczak posiada w Ostrowie swój własny domek, zbudowany własną pracą. Był on ochotnikiem wojsk polskich. Sobiś jest niepodległościowcem i może wykazać się odpowiednim zaświadczeniem.

Jedna, jedyna „ujemna" strona — według zdania niektórych panów z administracji kolejowej — to fakt, ...e są działaczami Z. Z. K. Inaczej nie możemy wyjaśnić pociągnięcia administracji kolejowej.

Chcemy jednak wierzyć, że za przeniesieniami tymi kryje się jakaś intryga ze strony poszczególnych wrogów Z. Z. K. Wydaje się nam nieprawdopodobne, aby wyższe organa Dyrekcji Kolejowej zrobiły to rozmyślnie.

Przecież niedawno delegacja Z. Z. K. w osobach prezesa okręgu i jego zastępcy otrzymała od dyrektora kolei, p. inż. Czerniewskiego, zapewnienie, że jako zwierzchnik pracowników kolejowych — stoi na stanowisku tolerancji wobec wszystkich istniejących na P. K. P. organizacyj zawodowych!

Na Górnym Śląsku

Strajk na kopalni „Szczęście Luizy"

zlikwidowany

Trwający od 18 lipca r. b. strajk górników kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach został zakończony w ubiegły piątek, ponieważ właściciele kopalni wypłacili górnikom zaległy zarobek.

Na kopalni tej istnieją jednak stosunki dla robotników nieznośne. Zarząd kopalni potrąca robotnikom z zarobku składki ubezpieczeniowe, których nie odprowadza do Spółki Brackiej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Robotnicy z winy obecnego i poprzednich zarządów kopalni utracili prawo do świadczeń na wypadek choroby oraz inwalidztwa.

Jak gospodaruje zarząd kopalni, świadczy podane przez Spółkę Bracką obwieszczenie do załogi, że zaległości składkowe do niej wynoszą 156,885,76 zł.

Rozumiemy doskonale, że zaległość ta nie powstała z winy zarządu kopalni, sprawującego swoje funkcje w ostatnich dwóch latach, jednak raz trzeba przystąpić do likwidacji tej sprawy; przy czym przypuszczamy, że Spółka Bracka pozwoli na taką spłatę zaległości, aby kopalnię można było prowadzić bez utrudnień.

Piękny sukces C.Z.G.

Nie pomogły Z. Z. P. ulotki przeciwko tow. Fryderykowi Szymurze, kandydatowi C. Z. G. na starszego brackiego na kopalni „Wujek" pod Katowicami. Nie pomogły Z. Z. P. żadne wysiłki a były one bardzo nieprzyzwoite w stosunku do socjalistów aby nie dopuścić socjalistę na starszego brackiego.

Załoga kopalni „Wujek" nie słuchała agitacji Z. Z. P. i głosowała na kandydata socjalistycznego tow. Szymurę.

Wybory odbyły się w ubiegły piątek dla obwodu II, to jest dla górników od M. do R. *Na 373 głosujących tow. Szymura otrzymał 233 głosy,* kandydat Z. Z. P. Świerkot Ludwik — 140. Tow. Szymura został więc wybrany starszym brackim.

Ani skiby ziemi wrogom—

ślubują chłopi podwarszawscy!

Stronnictwo Ludowe urządziło 23 bm. w Nowowoli pod Warszawą uroczysty obchód rocznicy powołania w lipcu 1920 roku Rządu Obrony Narodowej.

Po nabożeństwie w kościele w Piasecznie, udali się przybyli członkowie S. L. pojedynczo do Nowowoli, ponieważ władze administracyjne nie zezwoliły na pochód. Również uroczystość odbyła się tylko dla członków Stronnictwa.

Przemawiali m. in.: kpt. Schram z Jarosławia, wiceprezes N. K. W. W., Witek z Tarnowa oraz prezes pow. Kasperlik. Uroczystość miała przebieg bardzo podniosły.

Chłopi złożyli ślubowanie, że TAK, JAK W ROKU 1920, NIE ODDADZĄ ANI SKIBY ZIEMI POLSKIEJ, STAJĄC ZDECYDOWANIE I Z PEŁNĄ OFIARNOŚCIĄ W OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI OJCZYZNY. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego oraz pieśni ludowych i Roty.

Mimo żniw, Stronnictwo Ludowe nie przerwało swoich prac w terenie. 23 bm. odbyły się zjazdy powiatowe w Puławach, Koninie, Ostryniu (Szczuczyn), Sosnowej Górze (Ciechanów), Glinowicze (Augustów), Polance Wielkiej (Biała krakowska).

Radio warszawskie

WTOREK, 25 lipca

... Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. ... 8.15 „Dzieci mają głos". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Aud. południ. (z Katowic). 14.45 „Kabiałe niedźwiedzie" — pogadanka ... 15.00 Muzyka ludowa Wileńszczyzny. 15.15 Muz. popularna w wyk. Ork. ... Poznańskiej. 15.45 Wiadom. gospod. 16.00 Dzien. popołudn. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert ork. mandolinist. „Kaskada". 16.45 Kronika literacka w oprac. Stanisława Rogoża. 17.00 Muz. do tańca (płyty). 17.45 Rezerwa. 18.00 Antoni Dworzak: Kwartet Es-dur op. 51. 18.25 ... organowy Aleksandra Kozłowskiego. 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy". Zespół Wiktora Tychowskiego i soliści. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Aud. informacyjne: Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. Transmisja z Krzemieńca (przez Lwów). 22.00 „Geograficzne położenie Polski a wielkie decyzje polityczne kontynentu". 22.15 „... Radio w gościnie u Pomo...". 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiad. w jęz. niemieckim i angielskim.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka lekka (płyty). 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pogawędka gospodarcza; Lody. 14.05 Parę informacji. Program. 14.15 Muzyka symfoniczna (płyty). 15.00 Kon... 15.30 Muzyka obiadowa. ...00 taktów muzyki. 16.30 Włoskie ... w wyk. polskich ... 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Muzyka dwufortepianowa (płyty). 21.05 ... Claudio Monteverdiego w oprac. Nadie Boulanger (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

ŚRODA, 26 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. 7.00 Dzien. poran. 7.10 Muz. (płyty). 8.00 Koncert por. Muzycznego Ogniska Wakacyjnego. 8.15 „W Karwińskim okręgu przemysłowym" — pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. 14.45 — „Nasz koncert": „W świecie baśni" — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Wesołe piosenki w wykonaniu Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej. Akompaniuje Adam Kopyciński (z Krakowa). 16.50 Poranek w miejskim parku — pogadanka. 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 18.50 „Echa mocy i chwały". 19.00 „Gęsi zawodzą — kaczki zawodzą". 19.30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). — 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Ludmiły Berkowicówny (z Krakowa). 21.40 Książka i wiedza: „O książce Mieczysława Tretera" — „Jan Matejko". 22.00 „Wiązanki melodyj ludowych" (płyty). 23.00 Ost. wiad. dziennika wieczornego. 23.05 Wiad. w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego. 14.00 Parę informacji. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Muzyka operowa (płyty). — 15.00 Recital fortepianowy Józefa Totkacza. 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.30 Dwie suity Debussy'ego — koncert popularny (płyty).— 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Jan Brahms: (płyty) 21.05 Feliks Mendelsohn: Hebrydy— uwertura. (płyty). 21.15 „Okruchy zapomnianej poezji" w opr. Henryka Domańskiego. 21.30 Sonaty Schuberta w wyk. Mieczysława Halika. 22.05 Bastońska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Sergiusza Kussewickiego i Yehudi Menuhin — skrzypce. 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Wiadomości z całej Polski

ZOSTAWIŁ OFIARĘ NA DRODZE

W Białej - Leszczynach, niedaleko toru kolejowego, wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ Adolf Mędrzak z Wilkowic, zatrudniony w fabryce Wolfa. Gdy Mędrzak wracał z nocnej zmiany, został na szosie przejechany przez samochód nieustalonego dotąd właściciela, przy czym koła samochodu zmiażdżyły mu obie stopy. Nieludzki kierowca samochodu, zauważywszy wypadek oraz fatalne skutki swej kawalerskiej jazdy, „dał gazu" i w szybkim tempie znikł w niewiadomym kierunku, pozostawiając ofiarę na łasce losu.

Dopiero nad ranem przechodzący tamtędy dróżnik kolejowy zauważył leżącego w kałuży krwi mężczyznę i zaalarmował Pogotowie Ratunkowe z Białej, które przewiozło ciężko rannego do szpitala w Białej.

UNIEWINNIENI ZA PRZEKROCZENIE GRANICY

W sądzie grodzkim w Wilnie odbyła się sprawa 4 żydów uciekinierów z Czech oskarżonych o nielegalne przekroczenie granicy.

Przeszli oni przez granicę w rejonie Morawskiej Ostrawy i zamierzali wyjechać z Wilna do Łotwy.

Sąd uniewinnił oskarżonych, uznając, że przekroczenie granicy było czynem wyższej konieczności.

POWIESIŁ SIĘ W LESIE

Z nieustalonej na razie przyczyny popełnił samobójstwo hutnik Franciszek Kostka z Chorzowa-Batory, wieszając się na jednym z drzew lasu Załęskiego w Katowicach III. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach, a wyjaśnieniem przyczyny rozpaczliwego kroku zajęła się policja.

SKARŻY O OBRAZĘ CZCI, BO NAZWANO GO „HITLEREM"

Do Sądu Grodzkiego w Rypinie wpłynęła skarga jednego z tamtejszych obywateli przeciw niejakiemu Moszkowi Menclowi, który nazwał skarżącego „Hitlerem". Oskarżyciel uważa, że nazwanie go Hitlerem w dzisiejszych czasach jest obrazą, albowiem kanclerz Rzeszy znany jest z zaborczości i łamania słowa. Zapowiedź procesu na tym tle wzbudziła w Rypinie wielką sensację.

WYPADEK W TARTAKU

We wsi Chiniówce, pow. zdołbunowskiego, pracujący na tartaku robotnik Grzegorz Mironiuk, lat 32, podczas rznięcia desek na tzw. cyrkularce doznał odcięcia przez piłę lewej ręki w przegubie.

STRASZNY WYPADEK ROLNIKA W BIERZANOWIE

Bierzanowie pod Krakowem wydarzył się w niedzielę straszny wypadek w czasie zwożenia zboża. Jan Wójcik, przejeżdżając przez tor kolejowy zawadził widłami o rampę, skutkiem czego widły złamały się, a stylisko wbiło się rolnikowi w brzuch. Wójcika przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

ŚMIERĆ KOLEJARZA NA TORZE

W piątek nad ranem znaleziono pomiędzy torami kolejowymi, naprzeciw kop. „Wanda-Lech" w Nowym Bytomiu zwłoki kolejarza Teodora Walusa z Nowego Bytomia. Wszczęto niezwłocznie dochodzenia, które wykazały, że Walus przechodząc przez tor trącony został z tyłu przez parowóz i upadł na tor, uderzając silnie głową o szynę, wskutek czego doznał złamania podstawy czaszki. Nikt nie zauważył wypadku, to też nieszczęśliwy kolejarz, nie otrzymawszy natychmiastowej opieki i pomocy lekarskiej zmarł. Zwłoki Walusa złożono w kostnicy szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu.

SPORT

TENIS

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA I IGNACY TŁOCZYŃSKI MISTRZAMI POLSKIEGO WYBRZEŻA.

W niedzielę zakończyły się w Wejherowie mistrzostwa tenisowe polskiego wybrzeża.

W grze pojedynczej pań mistrzostwo zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, która w finale pokonała Bemówne 6:0 6:2,

w grze pojedynczej panów mistrzem został Ignacy Tłoczyński, który wygrał w finale z Czajkowskim 6:4 6:3 6:2.

LOSOWANIE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI

W lokalu Polskiego Związku Lawn Tenisowego odbyło się losowanie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski, które stanowić będą zarazem indywidualne mistrzostwa Europy Środkowej.

Mistrzostwa tenisowe w Gdyni rozpoczynają się we wtorek, dn. 25 b. m. i zgromadzą na starcie 26 tenisistów Polski i zagranicy, 16 tenisistek, 14 par w grze podwójnej panów, 8 par w grze podwójnej pań i 14 par w grze mieszanej.

W grze pojedyńczej panów rozstawieni zostali: Tłoczyński Ign., Baworowski, Spychała i Hebda, przy czym w półfinale spotkają się prawdopodobnie Tłoczyński ze Spychałą i Baworowski z Hebdą. W grupie Tłoczyńskiego z bardziej znanych graczy znajdują się: Mayer (Jugosł.) i Czajkowski, w grupie Spychały — Schmidt (Rumunia), Tarłowski, Konczak i Jamain (Francja), w grupie Hebdy — Caralulis (Rumunia), Tłoczyński Ks. i Horain, w grupie Baworowskiego wreszcie — Konjovic (Jugosł.) i Gottschalk.

W grze pojedyńczej pań rozstawione zostały: J. Jędrzejowska (Kovacs (Jugosł.), Łuniewska i Berescu (Rum.). W grupie Jędrzejowskiej znajduje się Siodówna, w grupie Kovacs — Bemówna, w grupie Berescu Gajdzianka i Zofia Jędrzejowska. W półfinałach powinny się spotkać Berescu z Jadwigą Jędrzejowską i Kovacs z Łuniewską.

W grze podwójnej panów rozstawiono pary: Tłoczyński — Baworowski, Hebda — Spychała. W grupie Bawoorwskiego i Tłoczyńskiego znajdują się b. in.: Schmidt — Caralulis i Jamain — Tarłowski, w grupie Hebdy i Spychały: Gottschalk— Ksawery Tłoczyński i Konjovic — Mayer.

W grze mieszanej rozstawiono pary: Jadwiga Jędrzejowska — Ksawery Tłoczyński i Kovacs — Hebda. W pierwszej grupie znajdują się poza tym: Berescu — Caralulis, a w drugiej: Bemówna — Baworowski i Popławska — Jamain.

W grze podwójnej pań rozstawienia nie przeprowadzono.

WIOŚLARSTWO

OSADA KKW Z BYDGOSZCZY POKONAŁA DUŃCZYKÓW W BIEGU O PUCHAR BAŁTYKU.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów wioślarskich w Bydgoszczy wielką sensacją było zwycięstwo osady KKW z Bydgoszczy nad osadą duńską w biegu czwórek o t. zw. puchar Bałtyku. Ze startu jako pierwsza wyszła osada polska. Po 800 m. osada duńska Roklubben Skjold z Kopenhagi wyrównała i obie osady trzymały się razem aż do 1500 mtr.; następnie na czoło wysuwa się osada polska i wygrywa w czasie 6:19.2 przed Duńczykami, którzy przyszli do mety w czasie 6,19,6.

W biegu jedynek o puchar Bałtyku zwyciężył Reich Ewald (Frithjof Bydgoszcz) w czasie 7:17,2 przed Łotyszem Henseles z Jelgavar Ruderklub 7:19,4.

W głównym biegu ósemek o mistrzostwo Bydgoszczy zwyciężył A. Z. S. Poznań w czasie 5:44,4 przed KKW Bydgoszcz o pół długości i WKS Śmigły Wilno.

W ogólnej punktacji regat zwyciężył AZS Poznań 114 pkt., 2) Yachtklub Warszawa 65 pkt., 3) AZS Kraków 62 pkt., 4) Wisła Warszawa 55 pkt., 5) Bydgoszcz 52 pkt.

PIŁKA NOŻNA

SZEGED POKONAŁ POLONIĘ 1:0 (1:0).

Na boisku Polonii w Warszawie odbył się w niedzielę wobec 7 tys. widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierskim klubem Szeged i stołeczną Polonią. Zwyciężyli nieznacznie piłkarze węgierscy w stosunku 1.0 (1:0).

Mecz miał przebieg ciekawy i dał rzetelną satysfakcję licznie zgromadzonym miłośnikom piłkarstwa. Gra wolna była od brutalności i prowadzona była w prawdziwie sportowej atmosferze. Węgrzy okazali się drużyną dobrze wyszkoloną technicznie, o doskonałej kondycji, świetnie zgraną i zdyscyplinowaną. Polonia wniosła do zawodów dużą dozę zapału, demonstrując szereg wartościowych zagrań. W sumie jednak Węgrzy przewyższali drużynę warszawską szybkością i walorami fizycznymi, a odniesione przez nich zwycięstwo nie odźwierciadla odpowiednio ich przewagi nad piłkarzami warszawskimi.

Po przerwie na pozycji prawego łącznika zagrał w Polonii trener angielski Alex James, który zademonstrował szereg świetnych zagrań.

Sędziował bardzo dobrze dr Funk. Zastosowany na tym meczu po raz pierwszy eksperyment, polegający na innych niż dotychczas wyzyskaniu sędziów liniowych, wypadł zadawalająco i zapewne zostanie wprowadzony przez PZPN na terenie wszystkich okręgów.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

W ubiegłą niedzielę odbyły się dalsze rozgrywki o wejście do ligi.

W Łodzi ŁKS niespodziewanie pokonał mistrza Warszawy SKS Starachowice w stosunku 2:1 (1:1).

Mecz zgromadził około 8 tysięcy widzów.

W Poznaniu miejscowa Legia rozgromiła toruński Gryf 7:2 (4:1).

Widzów około 2000.

W Grodnie miejscowy WKS pokonał KPW Ognisko z Pińska 7:3 (3:1), mając przez cały czas miażdżącą przewagę. Sędzia odgwizdał zawody na 6 min. przed końcem ze względu na niesubordynację Lemieszkowskiego z KPW Ognisko. Gracz ten obraził sędziego i został za karę usunięty z boiska, ale mimo nakazu kapitana swej drużyny i próśb innych zawodników KPW odmówił opuszczenia boiska. Sędzia zatem musiał przerwać zawody.

W Sosnowcu Śląsk z Świętochłowic pokonał po bardzo brutalnej grze sosnowiecką Unię 2:0 (0.0). Po meczu wynikła na boisku bójka, którą zlikwidowała dopiero policja, aresztując kilku awanturników.

W Drohobyczu Junak odniósł zwycięstwo nad PKS z Łucka 3:2 (0:1).

W Stanisławowie Strzelec z Górki pokonał niespodziewanie lubelską Unię w stosunku 2:1 (1:1).

Po niedzielnych rogrywkach o wejście do Ligi, stan tabeli przedstawia się następująco.

1 grupa:

1.	SKS Starachowice	4:4	14:3
2.	Legia Poznań	4:4	19:11
3.	ŁKS Łódź	4:4	12:10
4.	Gryf Toruń	2:8	7:23

2 grupa:

1.	Śląsk Świętochłowice	5:1	[illegible]
2.	Fablok Chrzanów	[illegible]	[illegible]
3.	Unia Sosnowiec	0:6	[illegible]

3 grupa:

1.	Junak Drohobycz	7:3	19:8
2.	Unia Lublin	6:4	17:14
3.	Strzelec Górka	5:5	9:16
4.	PKS Łuck	2:8	9:16

4 grupa:

1.	WKS Śmigły Wilno	6:0	17:7
2.	WKS Grodno	2:4	8:12
3.	Ognisko Pińsk	2:6	7:21

KOLARSTWO

WIŚNIEWSKI PROWADZI W WYŚCIGU KOLARSKIM DOOKOŁA POLSKI

Drugi etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski odbył się na trasie Lublin — Lwów, długości 219 km. Szosa była doskonała, w większości klinkier, a następnie szosa bita. — Wiatr w plecy, to też przeciętna szybkość na całym dystansie wynosiła 35 km pomimo dobrej nawierzchni zanotowano wiele wypadków przecięcia opon. Bułgarzy przebili posiadany zapas opon i na 20 km przed Lwowem wycofali się z wyścigu.

Koło Izbicy (68 km) z powodu silnego wzniesienia czołowa grupa podzieliła się na części. Na ulicy miasteczka Izbicy wpadli na krowę Cieniewski i Targoński. Cieniewski skaleczył sobie lekko twarz, a Targoński musiał zmienić koło z powodu złamania szprych. 20 km dalej Targoński urwał ramę i zmienił rower od przygodnego kolarza.

100 km przebyto w czasie 2 godz ... min. W ciągu 5 godzin czołówka przejechała 176 km; jechali w niej Kapiak Józef, Wiśniewski, Jaskólski Napierała. O cztery minuty w tyle drug grupa: Cieniewski, Siemiński, Rzeźnicki, Wójcik Ludwik; pięć minut za nimi trzecia grupa: Marcelak, Witek, Bizon. W ciągu 6 godzin przejechali kolarze 210 km. — Skład czołówki nie uległ zmianie.

Kolejność na mecie we Lwowie była następująca:

1)	Kapiak J. w czasie	6:13:25
2)	Wiśniewski	— 6:13:25,9
3)	Napierała	— 6:13:25,4
4)	Jaskólski	— 6:13:25,6
5)	Rzeźnicki	— 6:18:23,6

Klasyfikacja po dwóch etapach przedstawia się następująco:

1)	Wiśniewski w czasie	12:03:27,6
2)	Kapiak Józef	— 12:03:28,2
3)	Jaskólski	— 12:05:25
4)	Rzeźnicki	— 12:08:25,4
5)	Bizon	12:09:37,2
6)	Napierała	— 12:13:23,2
7)	Siemiński	— 12:15:43,8
8)	Bieniek	— 12:22:15,5
9)	Wójcik Wacław	— 12:24:27,2
10)	Cieniewski	— 12:26:19,5

LEKKOATLETYKA

WĘGRY PÓŁNOCNE POKONAŁY POLSKĘ POŁUDNIOWĄ 87:74 pkt.

W niedzielę odbył się na Węgrzech w Szolnoku międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Polski południowej i Węgier północnych. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 87:74 pkt.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1) Danowski (Polska) 10,6 (nowy rekord polski),

na 400 mtr. zwyciężył Węgier Orady w czasie 52,2 przed Jaremki (P) 53,8. Kucharski zajął dopiero 3,cie miejsce w czasie 55,

na 800 mtr. zwyciężył również Orady w czasie 1:56,8 przed Sołdanem (P) 1:58,

w biegu na 1500 mtr. triumfował Sołdan 4:08,6.

bieg na 5000 mtr, wygrał zdecydowanie Nowacki w czasie 15:46,8 przed Kurzajem 16:24,4,

w sztafecie szwedzkiej zwyciężyły Węgry w czasie 2:04,6 przed Polską w czasie 2:07,8,

400 mtr. przez płotki: 1) Berdassi (W) 58,6, 2) Niemiec (P),

skoki w dal: Stefanik (P) 6,93,

trójskok: 1) Kaprosz (W) 13,66, 2) Serafini (P) 13,62,

skok o tyczce: 1) Cutkal (W) 3,66

rzut dyskiem: 1) Horwath (W) 41,84, 2) Złobicki (P) 40,80,

rzut oszczepem: Kinal (W) 55,84.

KRONIKA KRAKOWSKA

Nowy podatek w Krakowie

W Gazecie Urzędowej Zarządu Miejskiego w Krakowie ukazało się obwieszczenie, wprowadzające z dniem 1 lipca b. m. pobór t. zw. podatku drogowego na rzecz Gminy m. Krakowa, uchwalonego w czerwcu b. r. przez Radę Miejską. Statut podatku zatwierdzony został bez zmian przez władze nadzorcze.

Podatek drogowy obciąża położone na obszarze Gminy stoł. król. miasta Krakowa:

a) grunty, podlegające państwowemu podatkowi gruntowemu,

b) przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, wykupujące świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne,

c) budynki nowowzniesione oraz części budynków nadbudowane i dobudowane, czasowo zwolnione od podatku od nieruchomości z tytułu nowej budowy na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 12.IX 1930 r.

Podatek drogowy opłacają:

a) właściciele gruntów, którym wymierzono państwowy podatek gruntowy na r. 1939,

b) właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, którzy wykupili świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok 1939 lub na II półrocze 1939 r. z wyjątkiem przedsiębiorstw przemysłowych, wykupujących VIII kategorię świadectw przemysłowych oraz przedsiębiorstw handlowych, wykupujących V a i V b kategorię świadectw handlowych.

c) właściciele budynków, wymienionych w § 1 pkt. c z wyjątkiem budynków najwyżej o 4-ch izbach, stanowiących mieszkania wyłącznie 1- i 2-izbowe, o ile właściciel nie posiada ponadto innej realności oraz budynków wybudowanych przez Międzykomunalny Związek Opieki Społecznej i Spółdzielnie pracownicze mieszkaniowe, a składających się z mieszkań wyłącznie do 36 m. kw. powierzchni użytkowej.

Podatek wynosi:

a) 112.50 proc. wymiaru państwowego podatku gruntowego dodatku i ulg, przewidzianych w art. 7 i 8 dekretu Prezydenta Rzp. z dnia 4.XI 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 85, poz. 593);

b) 22.50 proc. ceny świadectwa przemysłowego I kategorii i 15 proc. ceny świadectwa przemysłowego dla II — VII kat. przemysłowej i II — IV kat. handlowej oraz karty rejestracyjnej na rok 1939 bez dodatków.

c) 5.25 proc. podstawy idealnego wymiaru podatku od nieruchomości z budynków wymienionych w § 1, pkt. c na rok 1939. Budynki wzniesione w ciągu roku będą opodatkowane tylko za okres użytkowania w tym roku.

Wymiar i pobór podatku drogowego przeprowadzi Zarząd Miejski. O wymierzonym podatku zostaną płatnicy zawiadomieni nakazami płatniczymi.

Podatek drogowy od właścicieli gruntów i przedsiębiorstw płatny jest w równych ratach półrocznych, a mianowicie od dni 14-tu po doręczeniu nakazu zapłaty i do 14.XI 1939 r, podatek od budynków jest płatny w 4 ratach kwartalnych, t. j. do dni 14-tu po doręczeniu nakazu zapłaty, do 14.IX do 14.XII 1939 r. i do 14.III 1940 r.

Od wymiaru podatku drogowego przysługuje prawo odwołania. Niezapłacony w terminie przepisanym podatek zostanie ściągnięty przez Zarząd Miejski w drodze przymusowej z ustawowymi odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

W poszczególnych przypadkach, zasługujących na uwzględnienie może Zarząd Miejski zastosować ulgi, względnie częściowe lub całkowite zwolnienie od podatku.

Na 3 dni Z TUR-em nad BAŁTYK do GDYNI

Pociąg popularny wyjedzie z Krakowa w sobotę 12 sierpnia, po wróci do Krakowa w środę 16-go sierpnia wczesnym rankiem.

Ogólny koszt wycieczki zł. 23.30.

Cena ta obejmuje: przejazd w obie strony, noclegi w Gdyni, przejazd statkiem do Jastarni, przejazd motorówką po porcie, — zwiedzanie portu.

Zgłoszenia przyjmuje TUR, ul. Sławkowska 12 od godz. 18—20. Przy zgłoszeniu obowiązuje wykupno karty uczestnictwa w cenie 70 groszy. Zgłaszać się należy jak najszybciej!

Historie dnia

Amator wina. Do piwnicy inż. Maksymiliana Urabina przy ul. Pod zamcze 24, zakradł się 20-letni Edward Kasperek i skradł kilka butelek wina wartości 150 zł. Złodzieja policja zatrzymała.

Pożar w fabryce. W fabryce farb inż. Mariana Olinga w Podgórzu przy ul. Wielickiej 87, zapalił się olej lniany w kotle. Straż pożarna, po godzinnej akcji, ugasiła ogień przy pomocy piasku i ziemi. Straty wynoszą ok. 1.000 zł.

Zrywając wiśnie, spadła z drzewa. W niedzielę ok. godz. 10.50 rano na ul. Twardowskiego 63, Stanisława Zygmuntowiczówna wspinała się na drzewo, aby zrywać wiśnie. W pewnej chwili straciła równowagę i z dużej wysokości spadła na ziemię. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie kręgosłupa i przewiózł Zygmuntowiczównę w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Konie wpadły do wykopu. W nocy z soboty na niedzielę Julian Łyst chciał przejechać ulicą Kalwaryjską dwukonnym wozem mimo, że ulica była zamknięta. Przejazd nie udał się, gdyż konie wpadły do wykopu. Musiano dopiero wezwać straż pożarną, która konie z wykopu wydobyła.

Zasłabnięcia na ulicy

Po upalnym dniu w sobotę późnym wieczorem przeszła nad Krakowem gwałtowna burza z silnymi wyładowaniami. Burza, której towarzyszyły częste detonacje piorunów, trwała blisko godzinę, zamieniając się następnie w ulewny deszcz. Wzbierające się od kilku dni, zwłaszcza w godzinach południowych i wieczornych, chmury zwiastowały zbliżające się burze, które jednak omijały jakoś Kraków.

W sobotę od południa nastąpił wzrost zachmurzenia i było tak parno, że wydarzyło się w mieście kilka wypadków zasłabnięć na ulicach.

Pokwitowanie

Na Obóz Czerwonych Harcerzy Krakowska Fabryka Wyrobów Metalowych Dębniki Zagrody 13 — złożyła zł. 18.

Wezwana przez tow. M. Bobrowską, składam zł. 2 na Obóz Czerwonych Harcerzy, wzywając do złożenia takiej samej kwoty tow. tow.: Małogową, Drozdowską, Cisiewską i Porebską.

Wójcikowa.

Rozbudowa Urzędu Wojewódzkiego i inne akcje budowlane

Skarb państwa zakupił niedawno dużą parcelę, przytykającą do gmachu krakowskiego urzędu wojewódzkiego, mającego 50 m. fron tu przy ul. Pawiej Bocznej. Zakup no tej parcelacji podyktowane zostało koniecznością rozbudowy gmachu krakowskiego urzędu wojewódzkiego, który obecnie okazuje się za ciasny dla pomieszczenia biur. W związku z tym przeprowadza się studia nad zabudową tej nowej parceli i rozbudową na niej gmachu urzędu wojewódzkiego.

Przy al. Słowackiego i ul. Kościelnej na narożniku ma być wybudowany gmach kuratorium szkolnego krakowskiego, oraz Okręgowej Izby Kontroli Państwa. Przypuszczać należy, iż w jesieni b. r. przystąpi się do wstępnych robót przy budowie tych gmachów.

Kończy się też nadbudowę II-go piętra w pawilonie zakaźnym szpitala św. Łazarza, dzięki czemu szpital będzie mógł przyjąć na ten oddział większą ilość chorych, niż dotychczas.

Z miasta

Z WYSTAWY MINIATUR W PAŁACU HR. PUSŁOWSKICH, UL. A. POTOCKIEGO 10

Wystawa miniatur w pałacu hr. Pusłowskich, ul. A. Potockiego 10, cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Wyłoniła ona obok dzieł o wysokim poziomie artystycznym tak że wiele takich, w których wysuwa się na pierwszy plan znaczenie ikonograficzne. Są one ciekawe dla każdego, kogo interesuje historia i historia kultury. Są i liczne cracoviena. Wśród nich zwraca uwagę miniatura malowana przez Taylora, a przedstawiająca słynną włoską śpiewaczkę Angelikę Catalani (1780 — 1849), bożyszcze melomanów pierwszej połowy XIX w.

W Krakowie koncertowała Catalani w r. 1818, o czym pisze w swych wspomnieniach Ambroży Grabowski, zaznaczając z rozgoryczeniem o olbrzymim honorarium, jakie wywiozła Catalani z zubożałego i wyniszczonego podówczas Krakowa. Przytacza też współczesny wierszyk żółkowskiego:

„Mościa pani Catalani!
Mogłabyś też śpiewać taniej,
Za twe włoskie trarara,
Dosyć byłoby talara."

Wystawa miniatur w pałacu hr. Pusłowskich otwarta jest codziennie w godzinach 10—14. Wstęp 50 gr, dla wycieczek wydatne zniżki.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 16 lipca do dnia 22 lipca b. r. następujące choroby zakaźne: płonica 7, błonica 1, dur brzuszny 5, krztusiec 11, odra 2, czerwonka 1, zimnica 3.

Częściowa rekonstrukcja dawnych murów obronnych Krakowa

Przed kilku tygodniami rozpoczęto roboty odkrywcze na placach przy ul. Siennej na terenie gdzie dawniej znajdował się dawny obronny wójta Alberta, ... klasztoru P. P. Dominikanek na Gródku.

W trakcie robót odkryto potężne fragmenty dawnych murów obronnych Krakowa oraz baszt. Obecnie kontynuowane są tam roboty, przystąpiono również do robót malarskich, celem podciągnięcia murów o grubości 2 metrów w górę i zaznaczenia ich na powierzchni piant.

W przyszłości przewidziana jest rekonstrukcja całości tej partii murów obronnych.

Repertuar

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek po cenach zniżonych świetna komedia A. de Benedettiego „Szkarłatne róże". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego, udział biorą: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mrożewski.

W środę również po cenach zniżonych, po raz ostatni komedia T. S. Chrzanowskiego „Japoński rower".

Wtorek, 25 lipca „Szkarłatne róże".

Środa, 26 lipca „Japoński rower".

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Berlak z nad Wołgi".

ADRIA: „Miłość w kajdanach" i „Express na szlaku Indian".

ATLANTIC: „Winowajca" i „Mały Tarzan".

PROMIEŃ: „Białe sztandary".

SCALA: „Pierwsza miłość".

ŚWIT: I. „Obcym wstęp wzbroniony", II. „Panika w hotelu".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Alarm".

Radio krakowskie

WTOREK, 25 lipca

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program i wiadomości bieżące. 13.50 Płyta za płytą... 14.20 „Czy wiecie, że...". 14.35 Piosenki francuskie (płyty). 17.00 Arie i pieśni w wyk. Steny Link-Dareckiej. 17.30 Komedia J. Korzeniowskiego: „Pierwej mama" — słuchowisko. 20.25 Pogadanka dla kobiet: „Moje wrogami człowieka". 20.35 Wiadomości turystyczne.

ŚRODA, 26 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program. 13.50 Płyta za płytą... 14.15 Aud. dla dzieci „Przygody królewny śnieżki" 17.00 Krakowscy autentycy". 17.15 Recit. fortepian. Feliksa Markiewicza. 17.40 Muzyka (płyty). 20.25 Lektura sportowa: „Piłka nożna w sztabie I brygady Legionów". 20.35 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Adama Hermana. W przerwie skecz p. t.: „Zajeczka o zwierzętach".

Ze Śląska

Prześladowania Polaków na Śląsku Opolskim

„Nowiny Opolskie" donoszą z Zalesia w pow. strzeleckim, że wielu Polaków otrzymało w ostatnich dniach anonimowe listy z pogróżkami. Wszystkie listy, przesłane pocztą, mają jednakowy pisany na maszynie tekst, tylko adresy są pisane ręcznie. Taki sam list znaleziono przybity do drzewa w ogrodzie Mroza, oraz przybity do bramy zagrody Wilkowskiego w Zalesiu.

„Sie haben wohl gehört, zumindestens aber erfahren, das etliche Ihrer Stammesgenossen bereits durch Plakate anfmerksam gemacht worden sind, dass sie demnächst zu ziehen haben.

Wenn Sie meinen, lieber Freund, davon verschont zu sein, so irren Sie. Wir haben Sie nicht vergessen.

Darum auf in die neue Heimat! Jetzt wird es ernst!"

W tłumaczeniu polskim:

„Słyszał Pan zapewne, albo conajmniej dowiedział się, że niektórym z rodaków Pana za pomocą plakatów zwrócono już uwagę, że niebawem mają się wyprowadzić.

Jeśli Pan, drogi Przyjacielu, zauważasz, że zostaniesz oszczędzony, to się mylisz. Myśmy o Panu nie zapomnieli.

Przeto dalej do nowej ojczyzny!"

Anonimowym autorom tych listów, którym nawet dzisiaj brak cywilnej odwagi by podać swych nazwisk — warto przypomnieć, że ci, którzy na ziemi Ojców mieszkają, nie mają ani potrzeby ani ochoty wyprowadzać się. Polak ziemi swej nie opuszcza.

Żołnierze niemieccy dezerterują do Polski

Wypadki dezercji z armii niemieckiej mnożą się coraz bardziej. Przed kilku dniami donosiliśmy o dezercji 3 żołnierzy niemieckich, a już znowu dowiadujemy się, że w rejonie Łobżenicy przekroczyło granicę polsko - niemiecką 2 żołnierzy niemieckich z 92 pułku piechoty.

Oddali się oni pod opiekę naszych władz granicznych, prosząc o pozwolenie pozostania w Polsce, ponieważ warunki służby w armii hitlerowskiej są tak nieznośne, że trudno w nich długo wytrzymać.

Skutki nieostrożności

W czwartek na ul. Kościuszki w Katowicach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa Marta Basistowa z Knurowa. Przechodziła ona nieostrożnie przez jezdnię i wpadła wprost pod koła roweru, którym jechał Stanisław Kistela z Katowic.

Kobieta, trącona przednim kołem, upadła na bruk, uderzając silnie głową o jezdnię. Nieprzytomną przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego, gdzie lekarze stwierdzili wstrząs mózgu oraz ciężkie obrażenia na całym ciele. Będzie ona musiała się przez dłuższy czas leczyć.

Samobójstwo pod tramwajem

W nocy rzucił się w celach samobójczych pod tramwaj przejeżdżający ul. Wojciechowskiego w Katowicach — Załężu, jakiś mężczyzna, którego nazwiska dotąd nie zdołano ustalić. Samobójca doznał złamania obydwu nóg oraz ciężkich obrażeń na całym ciele. Przewieziono go niezwłocznie do szpitala huty Batory w Chorzowie, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Okradziony przy pracy

W czwartek po południu, po ukończeniu pracy, stolarz Fabryki Mebli Robaka w Mysłowicach Józef Zuber z Mysłowic, stwierdził z niemałym zdziwieniem brak portmonetki ze 100 złotymi. Pieniądze przechowane miał w spodniach, które na czas pracy wisiały w niezamkniętej szafie.

Zuber powiadomił o kradzieży policję, która zajęła się odszukaniem złodzieja.

Wypadek motocyklowy

Na skrzyżowaniu ulic Niepodległości i Powstańców w Brzozowicach Kamieniu zderzył się motocyklem Edmund Tomkiewicz z Pleszowa z motorowerzystą Karolem Nowickim z Brzozowic. Skutkiem wypadku obydwie maszyny zostały uszkodzone. Jadąca na tylnim siedzeniu motocykla Marta Szyminder z Pleszowa, upadając na bruk, doznała złamania prawej nogi, wobec czego umieszczono ją w szpitalu powiatowym w Piekarach Śl.

Zderzenie samochodów

Na skrzyżowaniu ulic 3-go Maja i Piłsudskiego w Brzezinach Śl. doszło do zderzenia dwóch samochodów: samochodu osobowego inż. Antoniego Rożnowskiego z Katowic z samochodem ciężarowym Floriana Bojańskiego ze Środy, kierowanego przez Ludwika Pruszaka ze Środy.

Wskutek zderzenia obydwa pojazdy zostały poważnie uszkodzone, a jadący samochodem osobowym: Gerhard Cziba, Stefan Czadek i inż. Rożnowski doznali poważnych obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala w Piekarach Śl.

Kto ponosi winę wypadku wykaże dochodzenie policyjne.

Rozbestwiona młodzież

Na tle nieporozumień osobistych doszło w Bielszowicach do krwawej rozprawy pomiędzy kilku wyrostkami. Ofiarą bójki padł 17-letni Ernest Hasa z Pawłowa, raniony ciężko nożem w piersi przez 15-letniego Ignacego Michalika z dworu Nowa Ruda. Hasa ma przebitą opłucną i płuco.

W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala hutniczego w Nowej Wsi, a sprawcą zajęła się policja.

Utonął z powodu udaru serca

Podczas kąpieli w jednym ze stawów wapienników w Nakle Śl. utonął 19-letni Gerhard Popanda z Orzechowa. Po wydobyciu go na brzeg lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca.

Potrącony przez auto

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Opatkowic pod Krakowem, gdzie został potrącony przez prywatne auto, niejaki Stanisław K., robotnik tamże zamieszkały.

Skutki potrącenia okazały się fatalne, gdyż nieszczęśliwy doznał złamania kości czaszki oraz ogólnych kontuzji i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Radio śląskie

WTOREK, 25 lipca

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „... dobry" — pogodny montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące i chwilka ... 13.55 Płyta za płytą. ... życe — sąsiad ziemi". 17.00 Koncert życzeń. 17.50 „Z życia ... browskiego". „Zagadnienia turystyczne ..." Wiadomości w języku słowackim. 20.05 Wiadomości w języku ... 20.15 Wiadomości w języku niemieckim. 20.25 „Hodujemy ..." pogad. dla gospodyń. 20.35 Wiadomości sportowe.

ŚRODA, 26 lipca.

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „... dobry". 6.30 Program. 13.45 ... mości bieżące i gospodarcze. 13.55 Z albumu speakera. 14.25 ... na u Dorotki — audycja dla ... 22.00 Wiad. w języku słowackim. 20.05 Wiadomości w języku ... 20.15 Wiad. w jęz. niemieckim. Pogadanka gospodarcza. 20.35 LOPP. 22.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra ... towieckiej.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo „Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka 7.